

NARÓD FRANCUSKI BURZY SIĘ!

Plan finansowy Queuille'a godzi w interesy robotników chłopów i drobnych kupców

PARYŻ (PAP). — Plan finansowy premiera Queuille'a, który jest 10 z kolei projektem „uzdrowienia finansów” od czasu wyzwolenia Francji, spotkał się z krytyczną oceną francuskiej opinii publicznej, oraz ze zdecydowanym sprzeciwem mas pracujących.

Plan przewiduje pokrycie niedoboru budżetowego, wynoszącego oko-

ło 110 miliardów franków, drogą zwiększenia istniejących podatków bezpośrednich, o 52 miliardy franków, pośrednich — o 28 miliardów, oraz przez oszczędności budżetowe w wysokości 30 miliardów franków.

Zwiększona będzie cena papierosów o 38 proc., opłat telefonicznych i pocztowych o 40 proc., benzyny o 40 proc., oraz ceny biletów paryskiej kolei podziemnej i taryf kolej-

jowych w całej Francji od 20—30 proc.

KOMUNIKAT BIURA POLITYCZNEGO FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że plan Queuille'a godzi przede wszystkim w interesy robotników, chłopów i drobnych kupców.

Komunikat podkreśla, że trudności finansowe, które przeżywa Francja są następstwem:

- 1) nieściągnięcia odszkodowań należnych Francji od Niemiec,
- 2) zbyt wysokich wydatków na wojnę,
- 3) prowadzenie wojny w Vietnamie
- 4) niesprawiedliwego systemu podatkowego, faworyzującego wiel-

kich kapitalistów i obciążającego przede wszystkim masy pracujące.

MANIFESTACJE

PRZECIWKO DE GAULLE'OWI

PARYŻ (PAP). — Podczas swej podróży propagandowej po środkowej i południowej Francji de Gaulle został wygwizdany przez ludność miasta Vézère. Mieszkańcy miasta uformowali pochód i udali się na plac, gdzie miał przemawiać de Gaulle, niosąc transparenty z napisami: — „Precz ze zdrajcą Republiki, precz z de Gaullem”.

PARYŻ (PAP). — De Gaulle postanowił nieoczekiwanie przerwać swe tournée propagandowe po Francji południowo-wschodniej.

Jakkolwiek podaje się przymuszenie, jako oficjalny powód tej decyzji, to jednak w paryskich kołach politycznych uważa się, że istotną przyczyną zrezygnowania z dalszych występów jest reakcja społeczeństwa francuskiego, z jaką przyjmowało ono de Gaulle'a.

Akcja osiedleńcza w Polsce i CSR stwarza

trwałe fundamenty socjalizmu w obu krajach

PRAGA (PAP). Prezydent miasta Pragi dr Vacek przyjął w piątek na Ratuszu 20-osobową delegację polskich pracowników osiedleńczych z wiceministrem Ziem Odzyskanych J. Dubielem na czele. Prezydent Vacek wyraził się z największym uznaniem o akcji osiedleńczej na polskich Ziemiach Odzyskanych.

Delegacja polska udała się następnie do Liberca, gdzie odbyła się konferencja.

Wiceminister Ziem Odzyskanych

J. Dubiel wyraził w swym przemówieniu, iż akcja osiedleńcza prowadzona przez Polskę i Czechosłowację, stworzy w obudwu państwach trwałe fundamenty Socjalizmu.

„Granice Czechosłowacji na Szwabie — oświadczył m. in. wiceminister Dubiel — oraz zachodnie granice Polski na Odrze i Nysie nie są jedynie granicami dwóch naszych państw, ale granicami wszystkich de mokratycznych i miłujących pokój narodów.

Nieoczekiwana kapitulacja Hajderabadu

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że Nizam Hajderabadu wycofał telegraficznie skargę, złożoną kilka dni temu w sekretariacie ONZ i domagającą się podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa natychmiastowych kroków przeciwko dominium Hindustanu.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutersa rozgłoszenia Hajderabadu nadała rozkaz Nizama o zaprzestaniu działań wojennych przeciwko wojskom Hindustanu.

Jednocześnie nadano komunikat

oficjalny o złożeniu na ręce Nizama dymisji przez rząd premiera Laik Ali.

W sobotę będzie utworzony nowy rząd Hajderabadu.

PARYŻ Agencja France Presse donosi, że Nizam Hajderabadu zawiadomił telegraficznie rząd Hindustanu, iż oddzieli Muzulmanów w wojsku hajderabadzkim (tzw. Razakarov) zostały rozpuszczone i, że wojska hinduskie mogą wroczyć do Secunderabadu.

Bernadotte zamordowany

AMMAN (SAP). Przedstawicielstwo ONZ w Jerozolimie podaje oficjalnie do wiadomości, że hr. Folke Bernadotte, mediator ONZ w Palestynie został zabity w piątek

w Jerozolimie. Zabity został również towarzyszący mu francuski pułkownik Serot, członek komisji rozjemczej ONZ.

Reparacje niemieckie kością niezgody między USA, Anglią i Francją

MOSKWA (PAP). — Nawigując do rozmów między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi w sprawie reparacji niemieckich, „Izwiestia” stwierdza, iż aczkolwiek rozmowy te odbywają się w ścisłej tajemnicy,

to jednak sądząc z głosów prasy francuskiej i angielskiej, między Anglią, Francją i Ameryką istnieją silne rozbieżności.

Kapitał amerykański, który opowiadał prawie cały ciężki przemysł Niemiec Zachodnich, wypowiada się przeciwko demontażowi przedsiębiorstw przeznaczonych na pokrycie zobowiązań reparacyjnych Niemiec, podczas gdy przedstawiciele państw zachodnich nie chcą się wyrzec przy usługujących im praw reparacyjnych.

Anglia i Francja, pisze dziennik — widzą poza tym w żądaniach amerykańskich dalszy krok na drodze całkowitej marszallizacji Europy Zachodniej, oraz realizację planu bezwzględного podporządkowania Europy Zachodniej dyktandu Stanów Zjednoczonych.

„Izwiestia” wskazuje, iż dyploma-

Budowa Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii posuwa się szybko naprzód. Członkowie PPS i PPR poświęcają wolny czas na prace przy budowie.

Starania o nowe spotkanie z min. Mołotowem

LONDYN (SAP). — Przedstawiciele mocarstw zachodnich w Moskwie mają otrzymać instrukcje w sprawie starania się o nowe jedenaste spotkanie z ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

Pewne angielskie koła polityczne liczą się z ewentualnością podjęcia wymiany poglądów w Paryżu między przedstawicielami państw zachodnich obecnie znajdującymi się w Moskwie i ministrem Mołotowem, jeżeli ten ostatni przybędzie do stolicy Francji na Zgromadzenie Generalne ONZ.

Liczni obserwatorzy uważają nawet, że nie należy wykluczać możliwości spotkania w Paryżu pomiędzy Mołotowem, Marshalllem, Bevinem i Schumanem, w celu omówienia problemu berlińskiego.

Anglosaskie metody ukrywania prawdy

Konferencja w sprawie b. kolonii włoskich „ujrzała światło dzienne”

dzięki stanowisku delegata ZSRR

PARYŻ (PAP). — Analizując przyczyny niepowodzenia konferencji czterech w sprawie b. kolonii włoskich „Humanite” pisze m. in.:

„Włoskie Somali, Libia i Erytrea posiadają dla Anglików i Amerykanów pierwszorzędne znaczenie ze względu na ich interesy naftowe na Bliskim Wschodzie i ze względu na konieczność zabezpieczenia reszty

Imperium brytyjskiego. Co się dotyczy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, to przybyli oni na konferencję czterech z wyraźnym zamiarem przekształcenia b. kolonii włoskich w swe bazy militarne”.

„New York Herald Tribune” w swym wydaniu paryskim podkreśla, że domagając się tajności obrad, delegat brytyjski na konferencję czterech bał się niekorzystnych dla Wielkiej Brytanii odgłosów w byłych koloniach włoskich, znajdujących się obecnie pod brytyjską okupacją wojskową.

Mac Neil oświadczył mianowicie, przy ustalaniu porządku dziennego konferencji, że publiczny charakter posiedzeń mógłby narazić na szwank autorytet państw kierujących dzisiaj b. koloniami włoskimi.

Przedstawiciel USA Douglas poparł to stanowisko i proponował, by nie ogłaszano w prasie sprawozdań o przebiegu obrad.

Ze stanowiskiem tym polemizował natomiast przedstawiciel ZSRR — wiceminister Wyszyński.

Stwierdził on, że uczestnicy konferencji nie mają nic do ukrywania. Nie rozumiem, mówił Wyszyński — w jaki sposób jawność obrad może zaszkodzić autorytetowi państw, które administrują koloniami, jeżeli administracja jest dobra.

Delegat radziecki przypomniał, że 5 października 1947 r. zastępcy ministrów spraw zagranicznych postanowili, iż każda delegacja będzie mogła utrzymać swobodny kontakt tak ze swą własną prasą, jak i z prasą zagraniczną.

Zaproponował on, by ten tryb postępowania zastosowano i na obecnej konferencji.

Ostatecznie przeważał punkt widzenia delegata radzieckiego, dzięki czemu szeroka opinia publiczna do- wiedziała się o przebiegu obrad.

„...Drobni i średniorolni chłopcy witały z najwyższym uznaniem decyzję Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o obniżeniu w 50 proc. podatku gruntowego na r. 1948 rolnikom, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q.

Decyzja ta jest realnym krokiem popierania drobnych i średnich chłopów, którzy widzą w niej nie hasło propagandy, ale program, za którym idą czyni.

Jest to taka właśnie polityka, jaką winien realizować Rząd robotniczo-chłopski, który potęguje wkład drobnych i średnich chłopów w gospodarkę narodową państwa ludowo-demokratycznego, jak i walkę, którą świat pracy na wsi i w mieście toczy z pozostałościami kapitalizmu...”

Z wypowiedzi przedstawicieli Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego (Patrz str. 2).

Nasze stanowisko

Każdy rozsądny człowiek rozumie, co to jest hierarchia potrzeb. Zasada ta jednakowo obowiązująca musi pojedynczego człowieka, rodzinę, instytucję, jak i państwo.

Uchwała w sprawie rozdziału dwu miliardów złotych na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej w miastach przemysłowych jest zatem dowodem, że państwo — kierując się stałą zasadą hierarchii potrzeb — może już zwrócić bieżniejszą uwagę na remonty mieszkań robotniczych, na odbudowę i remont sieci wodociągowej czy studzien, urządzeń kanalizacyjnych, zakadów kąpielowych, instalacji oświetlających dzielnic robotnicze, chodników itp.

Jest to fakt, świadczący o tym, że zamożność naszego kraju systematycznie wzrasta i że w związku z tym każdy człowiek pracy może liczyć na

chceszowego
Klasa robot-
przyjmuję

**W TROSCE
O CZŁOWIEKA PRACY**

uchwałę z najwyższą radością. Łódź — najbardziej uprzemysłowione miasto w Polsce — posiada najgorszy chyba spadek po przeszłości, jeżeli chodzi o komunalne warunki życia. Domy robotnicze, wodociągi, kanalizacja, chodniki i inne podobne urządzenia, szczególnie na przedmieściach Łodzi, są w stanie prymitywnym, takim jeszcze, jaki pozostał po latach przedwojennych i wojennej gospodarki. — I dlatego sumy przyznane przez Radę Państwa Zarządowi Miejskiemu w Łodzi przeznaczone będą niewątpliwie na poprawę warunków komunalnych ludzi pracy, mieszkających w najcięższych warunkach. W ten sposób choć w części usunięte zostaną te zaniedbania, które o- dziedziczyliśmy, a których do tej pory nie mogliśmy usunąć. (p)

Program, za którym idą czyny...

Chłopi mało i średniorolni witają z uznaniem politykę gospodarczą Rządu

WARSZAWA (PAP). W związku z ogłoszeniem wiadomości o zwolnieniu w 50 proc. od podatku gruntowego na r. 1948 podatników, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q, przed stawiciel Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał z Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego następujące wypowiedzi:

Kierownik wydziału ekonomicznego „rolnego NKW SL” pos. T. Pszczółkowski oświadczył:

„Polityka podatkowa prowadzona przez rząd Polski demokratycznej uwzględniała zawsze postulat mas chłopskich, zrzeszonych w Stronnictwie Ludowym, że wszyscy obywatele winni brać udział w świadczeniach na cele ogólne, służące całemu społeczeństwu pracującemu, stosownie do swoich możliwości.

Stawki podatkowe były tak układane, aby gospodarstwa o większym dochodzie świadczyły na rzecz państwa, czy samorządu większy odsetek swego dochodu, aniżeli gospodarstwa o małym dochodzie.

Gospodarstwo bowiem duże, płacąc podatek, oddaje tę część dochodów, która mogłaby być przez nie obrócona na zaspokojenie potrzeb dalszych — nie koniecznych — takich, które w małym gospodarstwie ze względu na szczupłość dochodów w ogóle nie mogą być zaspokojone.

Na tej służącej drodze opieki i popierania drobnych gospodarstw chłopskich zrobiony został w tym roku dalszy krok, mianowicie zwolnienie gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 10 q z drugiej raty podatku gruntowego za r. 1948.

Z dobrodziejstwa tego skorzysta ok. 900 tysięcy najbiedniejszych gospodarstw chłopskich.

W przeciwnieństwie do tego inne kraje opanowane przez reakcyjne kliski — kraje pozostające pod wyżywką amerykańskich kapitalistów — znajdują się nadal w trudnościach gospodarczych, które zamiast maleć rosną coraz bardziej. Nawet uprzemysłowiona Francja, która poniosła w tej wojnie daleko mniejsze, niż Polska straty, cierpi na stałe zaburzenia gospodarcze i wielkie trudności aprowizacyjne. Tam właśnie prawicowe rządy francuskie podwyższają obecnie podatki dla najszerszych mas pracujących. Na tym tle omawiane ulgi podatkowe u nas nabierają jeszcze większego wyrazu, stając się dowodem rosnącej siły finansowej i gospodarczej naszego młodego państwa, w którym ustrojowa demokracja ludowa wykazuje wyraźną wyższość nad systemem kapitalistycznym Zachodniej Europy.

Stronnictwo Ludowe, reprezentujące interesy mało- i średniorolnych chłopów, wyraża zadowolenie, że sytuacja gospodarcza naszego państwa ludowego pozwala już w niepełną 4 lata po wyzwoleniu na zmniejszenie obciążenia podatkowego dla gospodarstw małych i średnich.

Akt ten możliwy jest jedynie w warunkach wzrastającego ogólnego dochodu narodowego i sprawiedliwego obciążenia podatkami grup zaможных.

Chłopi mało- i średniorolni, kontrolując wymiar podatku gruntowego tak, aby nie uchylali się od płacenia go rozmaici spekulanci i chłopi bogaci, będą mogli i na przyszłość zapewnić sobie zaspokojenie

wspólnych potrzeb w gminie, bowiem 75 proc. podatku gruntowego idzie na potrzeby gminy.

Wypowiedź sekretarza naczelnego NKW PSL — pos. Kazimierz Banacha brzmi:

„Polskie Stronnictwo Ludowe wita z najwyższym uznaniem decyzję rządu RP o obniżeniu w 50 proc. podatku gruntowego na r. 1948. Podatnikom, dla których podstawa opodatkowania nie przekracza 10 q.

Decyzja ta jest realnym krokiem na drodze popierania drobnych i średnich chłopów. W tym samym kie-

runku zmierzają ustalone już wcześniej obniżenie od 1 do 2 proc. stopy procentu podatku gruntowego dla płatników o mniejszym przychodzie, przy równoczesnym pozostawieniu bez zmiany stawek przewidzianych dla wszystkich pozostałych płatników, z wyjątkiem jedynie ok. 150 tys. gospodarstw o charakterze wyraźnie folwarczym.

Ołbrzymia większość mieszkańców wsi — drobni i średniorolni chłopi — z uznaniem witają tę politykę, widząc w niej dowód, że hasło poparcia drobno- i średniorolnych chłopów nie jest tylko hasłem propagandowym, ale jest programem, za którym idą czyny.

W tym samym czasie, kiedy spekulanci i bogacze organizują zamachy na kieszenie tak chłopów pracujących jak i robotników oraz bąd grając na niższych cenach zboża, bąd

wykupując i chowając towary, spekulując na wyższych cenach tłuszczu, mięsa itp. — państwo ludowe z jednej strony skutecznie paraliżuje te zamachy, broniąc opłacalnych cen ziół i ziemniaków, oraz taniąc pszaryskie ceny na mięso i tłuszcz, z drugiej zaś — popiera najbardziej upośledzoną grupę producentów rolnych, obniżając wydatnie podatki i utrzymując opłacalną cenę zboża.

Jest to taka właśnie polityka gospodarcza, jaką winien realizować rząd robotniczo-chłopski.

Jest to polityka sojuszu chłopsko-robotniczego.

Masy chłopskie widzą w niej realny przejaw tego sojuszu, a to wzmacnia zarówno ich wkład w gospodarkę narodową państwa ludowo-demokratycznego jak i walkę, którą świat pracy na wsi i w mieście toczy z pozostałościami kapitalizmu.

Zbrodnie faszystowskiego podziemia

Wymiar sprawiedliwości ludowej dosięgnie sprawców

W woj. kieleckim, w powiecie kozienickim, faszystowska banda dokonała 13 września napadu na aktywistów wiejskich PPS, mszcząc się za ich walkę w obronie biedoty wiejskiej. Bestialsko zamordowano sekretarza koła gromadzkiego PPS i komendanta ORMO we wsi Ryczywół tow. Jan Wiśniewski. Inni członkowie PPS w tej wsi zostali dotkliwie pobici.

Zamordowany przez zbirów faszystowskich tow. Jan Wiśniewski, rolnik z zawodu, liczył lat 35. Był on zasłużonym aktywistą partyjnym i powszechnie szanowanym działaczem wiejskim, który wiernie bronił interesów biedoty wiejskiej. Poległ na posterunku w walce o pełne wyzwolenie mas pracujących wsi spod ucisku klasowego i ekonomicznego.

W dniu 15 bm. w gminie Staro-Żreby, pow. plocki, bandy faszystowskie dokonały napadu na organizację gminną PPR, mordując trzech zasłużonych aktywistów: sekretarza komitetu gminnego PPR — tow. Stanisława Witkowskiego, członka członka komitetu gminnego PPR i Gminnej Rady Narodowej — tow. Jana Goleniewskiego, oraz tow. Feliksa Modzelewskiego.

Mordercy, po dokonaniu zabójstwa, zdemolowali urząd gminny, ograbowali kasę urzędu i spółdzielnię wiejskiej. Tłem mordu była zemsta bandy faszystowskiej za nieprzejaną walkę aktywistów PPR-owskich w obronie biednych chłopów.

Niemal równocześnie, w oddalonych od siebie o blisko 200 km wsiach, bandy faszystowskie dokonały napadów, mordując aktywistów PPS i PPR.

Odległość pomiędzy miejscowościami, gdzie dokonano mordów, oraz wybór ofiar podkreślają jednakową nienawiść podziemia faszystowskiego do działaczy z PPS i PPR — świadczy, że mordy dokonane zostały z jednego rozkazu, z zachęty tych „mocy” podziemnych, dla których źródłem natchnienia jest dolar, a celem jego zdobycie, przelana krew niewinnych ofiar, krew najlepszych synów ojczyzny.

Działalność niedobitków podziemia faszystowskiego będzie szybko ukrócona. Nikczemne morderstwa nie ujdą bezkarnie. Wymiar sprawiedliwości ludowej dosięgnie nie tylko sprawców bezpośrednich, lecz i tych wszystkich, którzy mordercom okazują pomoc, lub udzielają moralnego poparcia.

Pamięć pomordowanych ofiar — towarzyszy Jana Wiśniewskiego, Stanisława Witkowskiego, Jana Goleniewskiego i Feliksa Mo-

dzewskiego uczczona będzie przez szerokie masy członków obu partii robotniczych dalszym zaostreniem walki klasowej, zacieśnieniem naszej jedności działania, aby wspólnymi siłami nie tylko sparaliżować w zarędku wszelkie próby odrodzenia się faszystowskiego podziemia, lecz również i przede wszystkim, aby przyspieszyć nasz marsz ku Socjalizmowi, uwolnić masy pracujące w Polsce od prób odradzenia się dywersji politycznej i gospodarczej.

Fałsz „Zjednoczonej Europy”

Z inicjatywy Churchilla — Obawy Anglii — Zamki na lodzie

PRZED kilkoma dniami zakończył się w Interlagen (Szwajcaria) drugi kongres „Europejskiej Unii Parlamentarnej”, który był dalszym ciągiem majowego kongresu haskiego pod tą samą nazwą. Pierwotnymi inicjatorami tych imprez paneuropejskich są przede wszystkim Churchill, oraz osławiony hrabia Coudenhove — Kalergi, który propaguje swoje idee już od dwudziestu kilku lat. W ostatnich czasach zyskały one poparcie efemerycznego rządu francuskiego Andre Marie, który przedłożył je oficjalnie innemu rządowi, jako inicjatywę francuską stworzenia federacji zachodnio-europejskiej. W ten sposób koncepcje Pan-europy w wydaniu zachodnim przeszła z dziedziny propagandy publicznej do aktu dyplomatycznego.

Po raz pierwszy wystąpił z tego rodzaju inicjatywą Bidault w połowie lipca br., na sesji pięciu ministrów spraw zagranicznych krajów marshallowskich (W. Brytania, Francja, kraje Beneluxu). Wówczas już spotkał się on z bardzo chłodnym przyjęciem ze strony Be- vinga, a także holenderskiego ministra spraw zagranicznych. Również Belgia odniosła się z rezerwą do tej propozycji. Od tego czasu o. Spaak zgodził się wprowadzić popierać projekty francuskie, natomiast opozycja angielska jeszcze bardziej się zaostriżyła.

PRZYCZYNY tej opozycji są dość złożone, rząd brytyjski obawia się przede wszystkim sprzeciwu dominów wobec perspektywy bliźszego związania się macierzy brytyjskiej z kontynentem europejskim. Z drugiej strony, Bevin od- czuwa instynktowną niechęć do projektu, którego ojcem duchowym jest jego rywal i szef opozycji konserwatywnej — Churchill.

Ale rząd angielski obawia się jeszcze czegoś innego: w razie realizacji unii zachodnio-europejskiej nastąpiłoby ograniczenie suwerenności poszczególnych krajów, wchodzących w jej skład, i to w dziedzinach życia najbardziej istotnych, jak polityka zagraniczna, handlowa i celna, obrona narodowa itp. Największą obawą napawa ją jednak perspektywa dojścia do władzy w którymś z krajów zachodnio-europejskich partii komunistycznej, przez co komuniści zyskaliby wpływ na politykę brytyjską.

To niechętnie stanowisko W. Brytania napelnia prawdziwą wątkolęcią rząd amerykański, który znowu forsuje idee Unii zachodnio-europejskiej, jako podłoże dla swego planu ekspansji gospodarczej i politycznej w Europie.

NA tym ogólnym tle, sprawa kongresu w Interlagen nabiera specyficznej wymowy. Do obrad na tym kongresie dopuszczone

przedstawiciele Niemiec zachodnich, co nie może nas dziwić, jeśli się zważy, że pod naciskiem amerykańskiego Bizona staje się najważniejszym partnerem wielkich potęg na zachodzie Europy. Kongres rozpatrywał obszerną propozycję delegata angielskiego Mackaya, która zawierała elementy przyszłej konstytucji Federacji zachodnio-europejskiej. Istotą powętych uchwał jest decyzja zwolnienia na wiosnę 1949 r. tzw. „Parlamentu Europejskiego”, który miałby otrzymać władzę ustawodawczą i położyć podstawy pod przyszłą Federację zachodu Europy.

W istocie chodzi tu jednak o projekt, który nie ma najmniejszych szans realizacji w obecnych warunkach. Kongresy w rodzaju tego, jaki się zebrał w Hadze czy Interlagen, jak też przyszły „Parlament Europejski”, mogą sobie uchwalac rezolucje, domagające się ograniczenia suwerenności poszczególnych państw na rzecz takich czy innych ustrojów ponad-państwowych. Będzie to jednak budowanie zamków na lodzie tak długo, jak nie powstanie istotne podstawy zjednoczenia Europy. Podstawą taką może być tylko pewna wspólna treść ustrojowa i ideologiczna.

Tymczasem coż widzimy dzisiaj? Najbliższą spójnią pomiędzy krajami takimi jak Francja, Anglia, czy państwa Beneluxu, to konserwatywny społeczny grup, którym

Prognoza pogody

Zachmurzenie naogół duże z prze- lotnymi deszczami.

Temperatura maksymalna od 13 do 18 stopni.

Umiarkowane lub dość silne, na wybrzeżu silne, porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Polska domaga się potępienia propagandy wojennej

GENEWA (PAP). W Genewie w dalszym ciągu toczą się obrady światowej federacji towarzyszy przyja- ciół Organizacji Narodów Zjednoczo- nych.

Delegacja polska zgłosiła rezolu- cję, domagającą się potępienia wszel- kiej propagandy wojennej oraz pod- żegania do agresji.

Delegat polski Tomerowicz, w dłuż- szym przemówieniu podkreślił, że pewna część prasy amerykańskiej systematycznie drukuje tendencyjne artykuły, godzące swoją treścią w interesy międzynarodowego pokoju. Ta agitacja części prasy amerykań- skiej inspirowana przez podżegaczy wojennych, jest sprzeczna z posta- nowieniami karty Organizacji Nar- odów Zjednoczonych i stanowi ja- wne pogwałcenie uchwał Zgroma- dzenia Generalnego ONZ.

Po dłuższej dyskusji wybrano komi- tet redakcyjny, w celu ostatecz- nego zredagowania tekstu rezolucji polskiej. Do komitetu weszli przed- stawiciele Polski, Czechosłowacji, Francji i Wielkiej Brytanii.

Komunikat Kom. Stołecznego PPS

Stołeczny Komitet PPS ogłasza pierw- szą listę usuniętych z szeregu partii lu- dzi obcych klasowo i ideologicznie:

Bibik Kazimierz, Hoffman Zygmunt, Dwornik Józef, Lun Zbigniew, Włoka Wincenty, Papliński Wincenty, Spaliński Mieczysław, Marczak Stanisław, Kozar- ski Kazimierz, Herman Marian, Kato- ski Władysław, Liberski Antoni, Sajer Stanisław, Tomaszewski Stanisław, Kras- nowski Henryk, Jastrzebski Julian, Makowski Piotr, Gargaszk Stefan, Purliński Stefan, Skutelski Jan, Kopciński Marian, Kra- cki Józef, Gajewski Wacław, Głow- cki Feliks, Marczakowski Stanisław, Je- drzejczyk Stefan, Lamentowicz Mieczys-ław, Modrzyński Stanisław, Michewicz Tomasz, Wójcik Stanisław, Kmiecik Wik- tor, Helogeda Irene, Witkowska Janina, Kiernowski Jan, Tykwiński Wacław, Bo- guch Stanisław, Czarwicki Teofil, Bar- toszek Zofia, Zawodniak Jan, Augusty- niak Zofia, Puchalska Antonina, Kadzi- dowski Henryk.

Pomnik Mickiewicza powraca do kraju

WARSZAWA (PAP). W angielskiej strefie okupacyjnej w Niem- czech odnaleziono pomnik Adama Mickiewicza, wywieziony przez Niemców z Krakowa.

Pomnik ten w najbliższym czasie zostanie przywieziony do kraju i u- stawiony na dawnym miejscu.



Speku'antom...

System widocznie nawalił,
Zredla wam mocno mina,
Choć dużoście cukru schowali,
Jednak gorzka jest wasza go- dzina.
W. BOR.

Bijemy na alarm!

Lekceważenie zdrowia robotnika

Kto zaopiekuje się załogą huty w Skierniewicach
(Korespondencja własna)

Butelka jest drobiazgiem, na który nie zwraca się specjalnej uwagi. Jest tania, łatwa do nabycia jak również do stłuszczenia i mimo, że spełnia poważną rolę w życiu ludzkim, nie jest przedmiotem wartościowym.

Ktokolwiek jednak zwróci uwagę na szklana w Skierniewicach, która produkuje butelki i pozna wszystkie tajniki tej produkcji, ten zmieni swoje zdanie o butelce i patrzy na nią będzie tak, jak się patrzy na drogocenny kryształ.

Sposób, w jaki powstaje butelka, jest prosty i wszystkim na ogół znany. Nie będziemy się przeto zajmować opisami produkcji. Ta strona życia huty skierniewickiej nie jest zasadnicza w naszym ujęciu. To, że w wannach, w których topi się masa szklana temperatura wynosi 1600 stopni Celsjusza nie jest atrakcją jak również to, że robotnicy pracują w temperaturze 80 stopni. Ale to, że robotnicy miedzą przy pracy jest faktem godnym zastanowienia i zbadania.

NIECODZIENNE OSOBLIWOŚCI

Huta Skierniewicka posiada jednak wiele osobliwości, które zasługują na szerokie omówienie. Są bowiem niekiedy wprost niewiarygodne.

Osobliwości te mają swe źródło w karygodnym zaniedbaniu na oddziale socjalnym. Rezultaty tego zaniedbania są fatalne. Na przeszło dwustu robotników fizycznych (w tym kilkadziesiąt kobiet) około 15 cierpi na gruźlicę płuc, a kilku na serce. Opieka lekarska faktycznie nie istnieje! Nikt do tej pory nie zjawił się na terenie huty celem przeprowadzenia badań nie mówiąc już o prześwietleniach. Ubezpieczalnia (siedziba w Żyrardowie) i jej działalność reprezentowana jest w całym mieście przez trzech zaledwie lekarzy! (trzeci urzęduje dopiero od kilku tygodni). Dostać się do lekarza Ubezpieczalni znaczy to samo co odbyć pielgrzymkę pokutniczą do Częstochowy.

HISTORIA

SKALECZONEJ REKI

Oto przykład. Zimnota Bolesław skaleczył rękę odłamkiem szkła. Po kilku dniach rozwinęło się zakażenie krwi i ręka pokryła się wrzodami. Doktor, do którego udał się poszkodowany, nie zbadał pacjenta, ale zaaplikował mu kompresy. W rezultacie Zimnocie groziła utrata ręki. Przez sześć tygodni pacjent miał 40 stopni gorączki. Leczenie prywatne, w którym pomagała dyrekcja huty, kosztowało 80 tysięcy złotych! Ręka została uratowana, ale wygnili sięgnięta i dawny majster na skutek częściowego bezwładu ramienia musiał zmienić rodzaj pracy.

Huty nie odwiedza żaden lekarz. Gruźlica ogarnia coraz większą ilość robotników. Przez używanie tych samych dmuchawek zarazki przenoszą się na zdrowe organizmy. Do niedawna zdrowy 24-letni pracownik dostał nagle krwotoku. W tym roku na cztery pogrzeby hutników dwa spowodowane były gruźlicą, a jeden nagłym zgonem na serce. Ludzie przyjmują pracę nie poddając się badaniom lekarza. Sytuacja zdaje się być bez wyjścia. Pogarsza ją jeszcze jedna plaga.

KTO POWOŁANY JEST DO OPIEKI?

Ludzie piją wódkę! Piją nałogowo. Każda wypłata sobotnia znaczona jest pijaństwem. Nic nie jest

w stanie wpłynąć na zahamowanie tej choroby. Zarobki w wielu wypadkach wypłaca się rodzinie. W domu rozgrywa się tragedia na tle wydostania od żony pieniędzy na wódkę. Dyrekcja jest bezsilna. Zaalarmowano już Związek Zawodowy Chemików, którego wszyscy są członkami. Związek nie podejmuje żadnej akcji mimo, że doskonale poinformowany jest o sytuacji w hucie skierniewickiej.

Robotnicy narzekają na małe zarobki. Monopol Spirytusowy, który

jest odbiorcą 80% produkcji, płaci mało za butelki litrowe. Rada Zakładowa zwróciła się do Dyrekcji huty z projektem przestawienia produkcji na butelki winne, za które Przemysł Fermentacyjny płaci więcej. Biorąc pod uwagę warunki pracy i koszty utrzymania, które muszą być wyższe niż w innych zakładach, dotychczasowe zarobki są niskie.

Robotnicy pozostawieni są sami sobie. Jedyń instancją opiekuną jest własna dyrekcja huty,

która stanęła wobec ciężkiego problemu: opieka nad robotnikiem i produkcja.

Skierniewice są miastem powiatowym. Leżą na szlaku wielkiej magistrali kolejowej. W centrum Polski. A żyją oderwane od świata i od przemian, jakie się w nim dokonują.

Sytuacja na terenie huty skierniewickiej musi się zainteresować związki zawodowe, samorząd jak również partie polityczne.

Z. Tarnowska

Ruchoma brygada SP

Specjalny pociąg dla młodych junaków

Dla wykonania zadań doraźnych, związanych z odbudową pewnych ośrodków przemysłowych, zaistniała konieczność utworzenia ruchomej brygady „Służby Polsce”, tak, by bez trudu mogła ona być przeznaczona z miejsca na miejsce.

Z końcem lipca zestawiono specjalny pociąg, złożony z 40 odpowiednio dostosowanych wagonów. Są tam więc wagony - sypialne, kuchnie, stołówki, magazyny, jest również wagon-czytelnia z biblioteką i wagon-społdzielnia.

Pierwszym zadaniem, wyznaczonym Brygadzie, składającej się z 500 junaków, była praca przy odbudowie huty, w województwie dolnośląskim. Wyniki były doskonałe. Kiedy kończył się II turnus, junacy, poprawiając swoje osiągnięcia z tygodnia na tydzień, doszli w końcu do 252% normy. W tym czasie zmienieni zostali przez junaków III turnusu, którzy spisali

się tak dzielnie, że od razu w pierwszym tygodniu zaczęli od normy 252%.

Inspektorzy „Służby Polsce” są przekonani, że jeśli pójdzie tak dalej — sztafeta przechodni znajdzie się w rękach właśnie tej brygady ruchomej.

Chłopcy podzieleni są na dwie grupy, które pracują na zmianę po 5 godzin dziennie. O godz. 7 rano po śniadaniu jedna grupa rusza do pracy, druga słucha wykładów, uprawia zabawy i gry sportowe. Od godz. 12 do 14 trwa obiad. Po obiedzie następuje zmiana grup, a wieczorem cała brygada zbiera się przy ognisku. Odbywają się występy zespołów artystycznych. Jest to również sposobność do nawiązania kontaktu z okoliczną ludnością cywilną.

Obecnie brygada kolejowa wyrusza na inny punkt do odbudowy dużego zakładu, wytworzącego kwas siarkowy.

W każdej gminie powstanie Społeczny Komitet Kredytowy

Centralne instytucje kredytowe otrzymały już zarządzenie o reformie dotychczasowego systemu finansowania i kredytowania rolnictwa.

Zgodnie z nowymi instrukcjami, na terenie każdej z gmin powstanie

gminny Społeczny Komitet Kredytowy, złożony z przedstawicieli partii politycznych i Zw. Samopomocy Chłopskiej, który opiniować będzie przydziały kredytów na terenie poszczególnych gmin.

Procedura kredytowa polegać będzie na tym, że rolnik zwracać ma się o kredyt do miejscowej Komunalnej Kasy Oszczędności (jak wiadomo KKO rozprawdają w terenie kredyty Banku Rolnego), przy czym zmiana w dotychczasowym systemie zabezpieczeń polega na tym, że zamiast dwóch żyrantów, zobowiązanie rolnika może być podpisane przez jednego tylko poręczyciela, nie wykluczając osób z rodziny rolnika. Zakwalifikowane do załatwienia wniosków kredytowych będą przesłane do Gminnych Społecznych Komitetów Kredytowych dla wyrażenia opinii.

Komitety te w ramach ogólnej kwoty kredytowej, przydzielonej na daną gminę — dokonają przydziału na poszczególnych rolników, biorąc pod uwagę istotne potrzeby gospodarza i udzielając pierwszeństwa właścicielom drobnych i średnich gospodarstw przed bogaczami wiejskimi. Zarządzenie to stanowi pierwszy krok na drodze do reformy naszej polityki kredytowej na wsi, która znajduje się w przededniu zasadniczych zmian nie tylko w technice pracy bankowej, lecz również i w dziedzinie organizacji aparatu kredytowego w Polsce.

Robotnicy zaskarżyli fabrykanta o pozbawienie ich pracy

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie sporządził akt oskarżenia przeciwko właścicielowi prywatnej fabryki cukierków, Zbigniewowi Trybuskiemu, który bez uprzedzenia pracowników zlikwidował wytwórnię, pozbawiając w ten sposób pracy ponad 20 osób.

Należy dodać, że już na kilka

miesięcy przed zamknięciem fabryki, Trybuski zalegał z wypłatą pensji robotnikom. Po likwidacji wytwórni pracownicy zwrócili się za pośrednictwem Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego do prokuratury i obecnie Trybuski zasiadzie na ławie oskarżonych.

Postulaty lekarzy - dentystów

Rokowania o nowy cennik

W przyszłym tygodniu zbierze się w Ministerstwie Zdrowia specjalna komisja, która ustali cennik

dla lekarzy dentystów i techników dentystycznych.

Przedłożony w ub. roku przez Izbę Lekarsko-Dentystyczną projekt cennika stał się nieaktualny, a to wobec podrożeń cen materiałów. Dentysci domagają się obecnie ustalenia następujących cen — za wyrwanie zęba 500 zł., za plombę cementową 500 zł., porcelanową 600 zł. i za leczenie zęba 1.500 zł.

Stawki te jednak obowiązywały tylko młodszych dentystów, lekarzy starsi i profesorowie stomatologii nieuliby prawo pobierać wyższe opłaty.

Na koklusz

pomaga jazda samolotem

Ciężko chore na koklusz dzieci — jednoroczny Mareczek i cztercletnia Iwonka Krakowskiej z Ostrody, odbyły pod opieką matki dłuższą wycieczkę samolotem, co dzieciom pozwoliło szczęśliwie przetrwać bardzo niebezpieczny i zagrażający ich życiu kryzys chorobowy. Rodzice złożyli serdeczne podziękowanie olsztyńskiemu aeroklubowi, którego pomoc umożliwiła zastosowanie lotu, jako ratunku dla ciężko chorych dzieci.

felieton

Judaszowa robota

Sytuacja we Francji rozwija się z nieublaganną logiką. Rząd premiera Queuille, półjawnego degaullisty, skonstruowany ze zgranych polityków prawicowych i zdrajców klasy robotniczej spod znaku Bluma, rozpoczął swe „prze-dowanie” od strzałów, wymierzonych w pierś robotników, oczekujących spokojnie na powrót delegacji z konferencji w dyrekcji fabryki.

Robotnicy protestowali przeciwko ślepiemu likwidacji zakładów lotniczych, dokonanej na rozkaz Marshalla, w celu usunięcia niewygodnej konkurencji dla przemysłowców amerykańskich. Tak więc policjanci „socjaliści” Mocha strzelali nie tylko do robotników — strzelali oni również do Francuzów, występujących w obronie interesów narodowych Francji przed zachłannością obcego kapitału i przed interwencją obcego mocarstwa w wewnętrzne sprawy Francji.

Taka jest właśnie logika wydarzeń rozgrywających się na naszych oczach nie tylko we Francji. Jedyną siłą patriotyczną, jedyną klasą kierującą się wyłącznie dobrem własnego narodu i szczeniemiem dla dobra innych narodów — jest klasa robotnicza. Każdy, kto występuje przeciwko klasie robotniczej — w rezultacie musi znaleźć się na usługach obcego kapitału, na usługach wrogów ludu własnego i wrogów międzynarodowej klasy robotniczej. Każdy, kto występuje przeciwko klasie robotniczej — okazuje się w końcu w ostatnich sekretach faszystowskich kobier, skąd zostanie wyrzucony na śmietnik po wykonaniu swej brudnej, judaszowej roboty.

W tym samym czasie, gdy Moch kazał strzelać do strajkujących robotników paryskich, de Gaulle ogłaszał swój pierwszy „manifest” do narodu francuskiego, nawołując swych zwolenników do udziału w prywatnym „plebiscycie” na rzecz oddania władzy de Gaulle'owi. W tym samym czasie rodzony brat generała, mer Paryża, de Gaulle, jadował w Ameryce z zadaniem dopiecia „na ostatni guzik” sojuszu francuskiego fuhbrera z amerykańskim imperializmem. A prawicowa Rada Republiki usłusznie przystępuje do przygotowania zmian w ordynacji wyborczej, które obecnie rząd francuski przyrzekł generałowi w celu umożliwienia mu objęcia władzy we Francji „legalnie”, po usunięciu ze Zgromadzenia partii komunistycznej.

Plany reakcji francuskiej i popierającej ją reakcji światowej są czynione jasne. Wykonanie ich jednak spotyka się już ze sprzeciwem francuskiej klasy robotniczej, broniącej swego istnienia i wolności narodowej Francji. Fala strajków ogarniających Francję jest zapowiedzią oporu, na który natknęła się reakcja francuska. W walce z rodzimym faszysmem i interwencją obcego imperializmu lud francuski może liczyć na sympatię i poparcie klasy robotniczej całego świata.

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

JEAN HENRI FABRE

»Z ŻYCIA OWADÓW«

„Henryk Fabre jest chwałą, jedną z najwyższych i najczystszych, jakie posiada obecnie świat cywilizowany, jest jednym z najczystszych przyrodników i najwspanialszych poetów we współczesnym najprawdziwszym znaczeniu tego słowa”.

Maurice Maeterlinck

Zawzięta wytrwałość genialnych obserwacji Fabre'a porywa mnie i zachwyca na równi z arcydziełami sztuki. Od wielu lat czytam i miłuję jego dzieła”.

Romain Rolland

Przekład Zofii Bohuszewicz i Marii Górskiej

CENA zł. 400.—

Tow. FRANCISZKOWI HELISKIEMU

Wiceprzewodzącemu Związku Zaw. Prac. Inst. Ubezpie. Społ. (Oddz. I)

Z powodu śmierci żony Jego JANINY wyraży szczerego współczucia

składa

RADA ZAKŁADOWA
I ZWIĄZEK ZAW. PRAC. INST.
UBEZP. SPOŁ. ODDZIAŁ I W ŁODZI

Władysław Gomułka-Wiesław

Oszczercem w odpowiedzi

O zawiedzionych nadziejach reakcji

Uchwały polityczne i organizacyjne sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej partii znalazły głośny odzew na łamach prasy światowej. Publicyści i korespondenci reakcyjnej prasy anglosaskiej i innej, jak również panowie z tzw. „Głosu Ameryki” i BBC, komentując uchwały sierpniowego plenum, a zwłaszcza zmianę na stanowisku sekretarza generalnego KC Partii, nie umiemy ukryć swej bezsilnej wściekłości wobec zawiedzionych nadziei w stosunku do Polski.

Na co liczyła reakcja w związku z kryzysem, który powstał przed trzema miesiącami w Biurze Politycznym naszej Partii? Liczyła ona na wyrwanie Polski z jednolitego antyimperialistycznego frontu krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Liczyła na to, że w partii naszej znajdą się siły, które zepchną Polskę na drogę jugosłowiańskich odszczepieńców i w konsekwencji oddadzą ją w pacht amerykańskim i innym imperialistom. Nadzieje te zostały sromotnie zawiedzione. Śmieszne i bezcelowe są próby reakcji odrywania mnie od Partii i przeciwstawiania jej kierownictwu, a tylko głęboką pogardę muszą budzić wszelkie insynuacje i podjęta w aż nadto przejrzystych celach przez prasę reakcyjną i szep taną propagandę „obrona” mojej osoby oraz protitołskie „komplementy”.

Pod maską rzekomej troskliwości o interesy narodu, w sposób perfidny usiłuje reakcja przemycić niewiarę w Polskę Ludową, w jej siłę i suwerenność. Wszystkie te gorące kłopoty wysiłki rozbijają się o mur szczerze patriotycznej opinii polskiej, o mur naszej niezłomnej Partii. Bezowocne są i pozostaną wysiłki propagandy reakcyjnej, którą chciałaby poróżnić PPR z WKP (b) i Polskę ze Związkiem Radzieckim i dlatego celu szuka w szeregu naszej Partii zwolenników Tito. Nie znajdzie ich, gdyż takich nie było, nie ma i nie będzie.

Droga, po której kroczy kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii tak mile widziana i zachwalana przez międzynarodową reakcję, została w Polsce odrzucona i potępiona nie tylko przez naszą Partię, lecz przez cały obóz demokracji polskiej. Odrzuciliśmy tę drogę dla-

tego, że prowadzi ona wstecz, a nie naprzód, nie do zwycięstw, lecz do klęsk. Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic i jej przyszłość socjalistyczna wypływa z jednolitego frontu wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, tkwi w międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i w ścisłym współdziałaniu naszej Partii z Komunistycznymi i Robotniczymi Partiami innych krajów.

Z tych samych źródeł wypływają siły światowego frontu walki o trwa-
ły pokój, który podważają i usiłują zburzyć imperialistyczni podżegacze wojenni.

Dlatego też w odpowiedzi reakcyjnym publicystom i korespondentom prasy zagranicznej, jako też reżyserom amerykańskich i angielskich audycji radiowych dla Polski, którzy usiłują wykorzystać uchwały sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii jako odskocznicy dla swej propagandy, zmierzającej do podpiłowania, osłabienia i wyrwania polskiego ognia z łańcucha państw antyimperialistycznych, możemy oświadczyć krótko i wzięwato: ZŁUDNE I PROŻNE WASZE NADZIEJE! NIC I NIKT NIE POTRAFI WYRWAC POLSKI Z JEDNOLITEGO FRONTU KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ I ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Gwarancją tego jest Polska Partia Robotnicza, która wyszła z sierpniowego Plenum zwartą, jednolitą i lepiej uzbrojona ideologicznie, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Polska stoi i stać będzie wiernie w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, gdyż leży to w jej najbardziej żywotnych interesach. Amerykańscy imperialiści i różnej maści reakcyjniści państw zachodnich nie potrafią wbić klina między Polską i Związkiem Radzieckim, gdyż każdy Polak wie, że klin taki, poza osłabieniem światowych sił pokoju i demokracji, oddałby nasz kraj w powrotem w jarzmo eksploatacji za granicznego kapitału, przekreśliłby suwerenność polityczną i gospodarczą naszego państwa zagroziłby klasie robotniczej i masom pracującym drogę do lepszego jutra — do zbudowania Polski socjalistycznej.

Wiedzą o tym doskonale również reakcyjni szermierze „wolności” i „zachodniej demokracji”. Lecz o to

właśnie im chodzi, w tym celu uprawiają swoją oszukańczą propagandę. Nie zdają sobie sprawy tylko z tego, że propaganda ta w szeregach naszej Partii i w szerokich masach pracujących wywiera skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Upewnia ona tylko całą naszą Partię i wszystkie warstwy pracujące na czele z klasą robotniczą, że droga wytknięta Polsce Ludowej przez sierpniowe Plenum jest słusz-

na i prowadzi ją do nowych zwycięstw.

Wszelkie wysiłki międzynarodowej i rodzimej reakcji, obliczone na zepchnięcie Polski z tej drogi, skazane są na niepowodzenie, a reakcyjni dziennikarze, którzy zerują na krytyce i samokrytyce w naszej Partii, usiłując upiec swoją pieczęć narażają się tylko na śmieszność.

Władysław Gomułka-Wiesław

W cenie po 100 zł.

Książki dla szerokich mas

Już 1 października ukazą się nowe tanie wydawnictwa

Komitet Upowszechnienia Książki rozpoczął swoją działalność. Zadaniem jego jest udostępnienie książki milionowym rzeszom czytelników oraz uporządkowanie planu wydawniczego.

Książki KUK będą rozprowadzane wszystkimi dostępnymi sposobami zarówno w abonamencie indywidualnym, jak zespołowym oraz przez sieć biblioteczną i księgarską.

PIERWSZA SERIA

Już na 1 października r.b. KUK zamierza rozprowadzić pierwszą serię swoich wydawnictw. Będą to H. Sienkiewicz — „Krzyżacy” i W. W. Pustyni i Puszczy (wydawnictwo Państw. Inst. Wydawn.), J. I. Kraszewskiego — „Stara baśń” i „Starosta warszawski” oraz T. T. Jeża — „Narzęczona Harambaszy” („Czytelnik”), A. Beka — „Szosa Wołokolska”, M. Gorkiego — „Matka” i St. Sempolowskiej — „Ratunek” („Książka”), E. Orzeszkowej — „Dziurdzowie” i W. Hugo — „Nędznicy” („Wiedza”), J. Wiktor — „Orka na gorze” („Książnica Atlas”) i W. Orkana — „W roztokach” (Gebethner i Wolff).

Książki te ukazą się w formie broszurowanej, w nakładzie po 50 tys. egzemplarzy. Cena jednego tomu, liczącego około 250 stron, nie będzie przekraczać 100 zł.

KUK nie ma ambicji wydawniczych. Zadaniem KUK jest praca organizacyjna, polegająca m. in. na dawaniu zleceń wydawniczych poszczególnym firmom już istniejącym. Wydańnictwa zlecone przez KUK będą miały charakter masowy. Przy rozprowadzaniu wydawnictw masowych książka dostarczona będzie na warunkach przesyłek urzędowych, co również wpłynie na obniżenie jej ceny.

Abonament na pierwszą serię wydawnictw tego typu można już zgłaszać obecnie do Centrali Państw. Wydawnictw Książek Szkolnych oraz do wszystkich jego oddziałów.

ROZBUDOWA SIECI BIBLIOTEK

Następnym działem Komitetu Upowszechnienia Książki jest akcja biblioteczna i czytelnicza. „Biblioteka — powiedział min. Skrzyszewski — to nasz sojusznik, to jeden ze środków dostarczania książek szeroko masom”. Akcja biblioteczna i czytelnicza KUK polegać będzie po pierwsze na związaniu się z istnie-

jącą już siecią bibliotek, a po drugie na stworzeniu nowej 20-tysięcznej sieci bibliotek gminnych, szkolnych, społecznych, spółdzielczych, zawodowych itp.

Biblioteki samorządu terytorialnego otrzymają różnicowane komplety

książek, złożone z 50 pozycji. W skład tych kompletów wejdą wydawnictwa KUK oraz inne książki, dobrane stosownie do środowiska miejskiego lub wiejskiego. Na bazie tych 50 pozycji narastać będą dalej biblioteki społeczne.

Pomysłny przebieg siewów jesiennych w kraju

Jesienne siewy, które od tygodnia trwają w całym kraju, mają przebieg normalny. Dzięki sprzyjającej pogodzie kampania siewna przybiera na sile z dnia na dzień. Obszar zasiewu coraz się zwiększa. Województwa północne np. dokonały siewu ozimin już około 40%.

Jak donoszą meldunki ze wszystkich województw, do dnia 15 bm. dostarczono rolnikom 24 tys. ton kwalifikowanych zbóż siewnych w stopniu oryginalnym i pierwszego odsiewu. Rolnicy wykazują duże zainteresowanie zakupem zbóż kwa-

lifikowanych. Nasiona siewne, dostarczone do spółdzielni wiejskich, są szybko rozkupowane za gotówkę oraz wymieniane na zboże konsumcyjne. Z dostarczonych ilości rozprzeżano 90% żyta i 60% pszenicy, co ze względu na normalnie późniejszy wysiew pszenicy, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Dostawy nawozów sztucznych wyniosły na 15 bm. 400 tys. ton. Jest to ilość o 100 tys. ton większa, niż dostarczona na okres jesienny w roku ubiegłym.

Surowica przeciw śmiertelnym ukąszeniom do nabycia w wyznaczonych specjalnie aptekach

Na polecenie Ministerstwa Zdrowia, Okręgowe Izby Aptekarskie wyznaczyły w każdym mieście wojewódzkim i powiatowym — apteki, które będą miały obowiązek posiadania surowicy przeciw jadom żmii i przeciw jadom kielbasianemu.

We wszystkich aptekach każdego miasta, województwa i powiatu, będzie się znajdował ponadto wy-

kaz aptek, posiadających zapasy surowicy z podaniem ich dokładnego adresu, aby w razie wypadku zainteresowani mogli szybko zaopatrzyć się w surowicę. Poza wyznaczonymi aptekami rezerwowo zapas surowicy znajdować się będzie w centrali i każdej filii Państwowego Zakładu Higieny.

Nie wszyscy jeszcze robotnicy mają ubrania ochronne przy pracy

Akcja bezpieczeństwa pracy przebiega coraz lepiej. Prócz kilku zakładów, zorganizowanych pod tym względem bez zarzutu (pisaliśmy o nich poprzednio) duża część pozostałych otrzymała już konieczne zabezpieczenia maszyn i warsztatów.

W PZPB nr. 9 w tkalni na froncie akcji bezpieczeństwa pracy osiągnięto już wiele, choć i tu można mieć jeszcze pewne zastrzeżenia. Krosna posiadają wszystkie konieczne zabezpieczenia i udoskonalenia. Wprowadzono zabezpieczenia na bidla, lamelki, zamstawianiu samozatrzymywacze krosien, założono fartuchy ochronne, oraz woreczki, na krosna. Natomiast robotnicy w ogromnej większości nie otrzymali dotąd ubrań ochronnych. Do tej pory na 900 ludzi pracujących w tkalni ubrania ochronne otrzymało zaledwie 130.

Również w krochmalni robotni-

cy pracują przy maszynach nie zupełnie zabezpieczonych. Pasy boczne w maszynach krochmalniczych chodzą bez siatek ochronnych. Robotnicy otrzymują mleko w ilości przepisowej, ale nie wystarczającej na ugaszenie pragnienia, spotęgowanego wysoką temperaturą, w jakiej pracują. W tych warunkach należało by konieczne ustawić dla nich stale napełnione naczynia z kawą, w braku której robotnicy piją zimną, nieprzegotowaną wodę.

Co do „małej racjonalizacji” to przebiega ona tu planowo, a nawet przekracza plan. Obecnie więc robi się już to, co zaplanowano na styczeń. Z dotychczasowych udoskonalień na uwagę zasługują wymienione już samozatrzymywacze krosien, oraz osiągnięcie zwiększenia obrotów krosien przez zwiększenie kół napędowych. (p)

Coraz lepsze tempo odbudowy Warszawy

We wrześniu r.b. przy odbudowie Warszawy pracuje o 8 tys. więcej wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników budowlanych, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

Podczas gdy w r. 1947 największe nasilenie sezonu budowlanego przypadło dopiero na wrzesień i październik (pracowało wtedy ok. 30 tys. robotników) — obecnie okres szczytowy rozpoczął się już w połowie lipca.

Z przeprowadzonej przez Ministerstwo Odbudowy ankiety wynika, że już w czerwcu ilość zatrudnionych przy odbudowie przekroczyła znacznie 31 tys. osób, a we wrześniu do-

szła do ok. 38 tys. Prowadzi się jednak tyle robót, że zatrudnić możemy nawet ponad 40 tys. ludzi. Kartoteki urzędu zatrudnienia wykazują stale brak ok. 3,000 robotników budowlanych.

Aby temu zaradzić chociaż częściowo, wstrzymano wyprawy zewnętrzne na wszystkich budowlach, prócz domów przy ul. Nowy Świat. Prawdopodobnie już w początkach przyszłego miesiąca liczba pracujących przy odbudowie znacznie się powiększy na skutek ściągnięcia do Warszawy fachowców i robotników budowlanych z ośrodków o mniejszym nasileniu budowlanym.

Złe gospodarowane majątki powrócą pod zarządek państwowy

Około 1/3 majątków państwowych, a więc obszar 700 tys. ha, znajduje się we władaniu różnych instytucji i organizacji społecznych, które gospodarują na własną rękę, niejednokrotnie w sposób obniżający poziom kultury rolnej.

Obecnie rozważany jest projekt, aby majątki te, zwłaszcza złe gospodarowane, oddać pod zarządek Państwowych Nieruchomości Ziemi. Zamierzenia idą w tym kierunku,

aby jedynie instytucje opiekuńcze i szpitale posiadać mogły pewien obszar gruntów, konieczny dla ich działalności. Natomiast pozostałe majątki, włączone do ogólnej gospodarki nieruchomości ziemskimi, zgodnie z planami o przebudowie kultury rolnej, będą stanowiły bazę produkcji zbożowej i przykładowe ośrodki unowocześnienia technicznie gospodarstwa rolnego.

Goście czescy bawili wczoraj w Łodzi

W dniu wczorajszym bawili przejazdem z Wystawy Ziemi Odzyskanych do Warszawy ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, prezydent Brna Czeskiego z małżonką, przedstawiciel Ministra Spraw Zagranicznych oraz prezydent Wrocławia.

Gości czeskich przyjął w godzinach południowych w Zarządzie Miejskim prezydent naszego miasta, który zaznajomił ich z problematyką największego ośrodka przemysłu włókienniczego, jakim jest Łódź. Po krótkiej wizycie w magistracie goście udali się w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich na zwiedzenie zakładów przemysłowych PZPB Nr 1.

Wczoraj goście opuścili miasto i jechali do Warszawy. (a)

**! LATEM WĘGIEL ZAKUPIONY !
! ZIMA - JAKBY ZNALEZIONY !**

DANIEL CHODOWIECKI

znakomity stycharz gdański



Daniel Chodowiecki

BYLEM jeszcze młodym chłopcem, kiedy do rąk moich zabłąkała się przypadkowo książka niemiecka, bogato ilustrowana licznymi fotodrukami. Było to niemieckie wydanie Daniela Chodowieckiego „Dziennika podróży do Gdańska”. O Gdańsku wiedziałem już wtedy coś niecoś. Czytałem, że „miasto Gdańsk Niegdyś nasze, będzie znowu nasze”, miałem też poza sobą „starodawnym romansik” Deotymy, „Panienka z okienka”, który żywo pobudzał moją wyobraźnię. Ale Gdańsk był jakis inny, niż go sobie wyobrażałem. Inaczej przedstawiał sobie tę buńną twierdzę niemieckiego mieszczaństwa, przemieszaną z żywiołem polskim. Obrazy życia gdańskiego w książce Chodowieckiego wydały mi się jakis zbrobiały, mocno wyszukane, zbyt francuskie. Nie miałem jeszcze pojęcia o nawarstwianiu się stylów, o modnym ich panowaniu w pewnych epokach. Później dopiero dowiedziałem się, że Gdańsk Chodowieckiego, był to Gdańsk osiemnastowieczny, Gdańsk rokoka — i że sam rysownik o polskim nazwisku, miał być Niemiec gdański pochodzenia, który wiek swój przeżył w Berlinie, jako znakomity ilustrator fryderycjańskiej epoki, oglądanej z mieszczańskiego punktu widzenia.

CZY NIEMIEC?

NIEMIECKOŚĆ Chodowieckiego dałaby się jednak mocno zakwestionować. Nawet niemieccy jego biografowie stwierdzają, że rodzina Chodowieckich była pochodzenia polskiego i zaledwie od dwóch generacji w Gdańsku osiadła. Sam Daniel nie tylko, że się polskiego pochodzenia nie zapierał, ale nawet nim się szczycił. Zresztą po matce płynęła w żyłach jego także krew francuska, gdyż matka ta była córką osiadłego w Gdańsku emigranta francuskiego, nazwiskiem Ayer. Sam artysta władał językiem francuskim jak rodzym, a nawet wspomniany wyżej „Dziennik podróży do Gdańska” napisał po francusku, choć liczył sobie wówczas już pod pięćdziesiątkę i miał za sobą blisko 30 lat pobytu w stolicy Prus. Zonaty był sam zresztą

również z Francuską, Jeanne Barez, córką osiadłego w Berlinie rękodzielnika, uprawiającego haft artystyczny. Teoria rasistowska miałaby więc z Chodowieckim niemało kłopotu!

OD KUPCYKA DO ARTYSTY.

OJCIEC Daniela był dość zamożnym kupcem zbożowym. Z amatorsztwa malował i zauważywszy, że interesuje to chłopca, dawał mu wstęp na wskazówki. Były one jednak dość dyletanckie. Zamierzał zresztą wychować syna na kupca, osłodzić go jednak już w 1740 roku, kiedy chłopak liczył dopiero lat 14. Zgodnie z wolą ojca oddano Daniela na naukę do sklepu korzennego, skąd w 17 roku życia wysłano go dalej do Berlina, gdzie brat jego matki posiadał handel wyrobów żelaznych.

W Berlinie, zasądzony przy kantorku, zaprawiał się Daniel w buchalterii, nie przestając jednak rysować i malować. Amatorskie te zainteresowania pogłębiał stale drogą wytrwałego samouctwa i wkrótce osiągnął niezłe rezultaty. Jego miniatury i malowidła na porcelanie znajdowały łatwy zbył i dawały wcale nie małe uboczne dochody. Postanowił więc zerwać z dotychczasowym zawodem i poświęcić się wyłącznie sztuce. Zaprzagnął kształcić się gruntownie. Ale berlińska Akademia Sztuk Pięknych znajdowała się wtedy w stadium upadku i nie wiele można było tam skorzystać. Bierz więc Chodowiecki lekcje prywatne u znanego berlińskiego malarza Bernarda Rode. Więcej jednak zawdzięczał pilności i wrodzonym zdolnościom własnym. Od roku 1757 próbując sił w stycharstwie i w nim odnajdując wreszcie właściwe swoje powołanie. Prędko doprowadza sztukę tę do mistrzostwa. Między innymi jego zyskują mu rozgłos. Portrety, sceny obyczajowe i ilustracje książkowe stają się główną domeną jego artystycznej twórczości, podstawą rychłego dobrobytu i tytułem do po-

śmiernej sławy, której mu zresztą nie brakowało i za życia.

Wkrótce żadne wydawnictwo w Niemczech nie może się obejść bez jego współpracy. Podejmuje się każdego zamówienia, ale jego tematyka obraca się najchętniej w odtwarzaniu scen rodzajowych z życia mieszczaństwa i pełnych charakteru portretach rysunkowych piórkami lub ołówkiem. Portrety te, powielane sztuką graficzną, zastępowały wówczas popularną dziś fotografię. Powoli staje się nieporównywanym odtwórcą swego środowiska. Liczba jego stycharów dochodzi do 2 tysięcy i składa się w sumie na jedyny w swoim rodzaju pomnik epoki.

Towarzyszy mu stale powodzenie. Samouk ten robi niebawem karierę. W r. 1765 zostaje członkiem berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych, jej profesorem, wicedyrektorem, a od 1797 roku dyrektorem, którą to godność sprawuje aż do śmierci.

Zmarł 7 lutego 1801 roku w Berlinie i tam pochowany.

TEMATYKA POLSKA.

Zastanawiające, że pierwszą pracą Chodowieckiego, na którą zwróciło uwagę jego otoczenie, był miniatury portret popularnego w Gdańsku króla Stanisława Leszczyńskiego. Wykonał go Chodowiecki licząc sobie zaledwie lat osiem!

Jedną z najwspanialszych zachowanych prac Chodowieckiego jest rysunek przedstawiający „Polski Rok Jubileuszowy i kazanie misyjne w Krakowie w 1750 roku”, podpisany „D. Chodowiecki del. — (ineavit) Cracovia”. Widocznie Chodowiecki bawił w tym czasie w Krakowie w interesach handlowych i nie omieszkał utrwalić piórkami sceny, która go interesowała. Najwięcej jednak i po mistrzowsku pochwycenych postaci i typów polskich, często sportretowanych z natury i opatrzonych nazwiskami polskimi, zawiera jego „Dziennik podróży do Gdańska”. Podróż tę odbył Chodowiecki z Berlina



W gdańskim kościele rys. D. Chodowieckiego

konno, po 30-letnim niewidzeniu rodzinnego miasta, które zawsze gorąco wspominał i za którym w Berlinie nigdy tęsknić nie przestawał. Odwiedził wtedy matkę staruszkę, dom rodzinny, a jako sławny już artysta, był rozrywany przez towarzystwo gdańskie i przez magnackie domy polskie, przebywające w Gdańsku stale lub czasowo. Wśród jego modeli powtarzają się liczne typy i nazwiska polskie: Czapskich, Ledóchowskich, lub prymasa Polski Gabriela Podolskiego i różnych osobistości z jego otoczenia. Portrety te i rysunki rzucają sporo światła na polskie tradycje w Gdańsku, mają więc dla nas swoją wymowę historyczną i kulturalną — obyczajową; polskie rokoko przepłata się tam z typami kontuszowymi o charakterystycznej urodzie i samarneckiej gracji. Dlatego warto przypomnieć sobie prace starego gdańskiego artysty, zwrócić uwagę na jego osobę i na jego artystyczną spuściznę.

S. W. G.

Otwarcie Teatru Powszechnego pod dykcją Karola Adwentowicza

15 bm. otwarto zreorganizowany Teatr Powszechny TUR, pod nazwą Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi. Wystawiono w zmienionej obsadzie doskonałą sztukę Liliany Helmann „Lisie gniazdo”, z którą zawarliśmy znajomość w maju, podczas krótkotrwałej wtedy gościnny zespołu Karola Adwentowicza. O „Lisim gnieździe”, charakterystycznym w sposób dosadny stosunki panujące w świecie amerykańskiej finansjery, pisaliśmy już obszerniej. Dż się dodać należy, że w sztuce tej rolę główną grają jak i poprzednio mistrz Karol Adwentowicz i świetna jego partnerka Irena Grywińska. Z daw-

niejszej obsady pozostali: Feliks Chmurkowski, znakomity wykonawca roli Beniamina Hubbarda, Alicja Kamińska i Aldona Jasńska. Trudną rolę niebezpiecznej Berdie Hubbard gra doskonale po Elżbiecie Łabuńskiej Rena Zucho-wicz. Z innych sił nowopozyskanych wyróżniają się: Wacław Scibor, Zbigniew Jabłoński, Zygmunt Zintel i Eugeniusz Stawowski. Sztukę reżyserował Karol Adwentowicz. Powinni zobaczyć ją wszyscy. Publiczność gorąco oklaskuje mistrzowską grę Adwentowicza, Ireny Grywińskiej, Chmurkowskiego i całego zespołu. Należy się tylko pośpieszyć, gdyż „Lisie gnia-

zdo” ustąpi wkrótce miejsca nowej premierze.

Wnętrze Teatru Powszechnego zostało odświeżone. Dyrekcja artystyczna Karola Adwentowicza i sprężyste kierownictwo administracyjne, spoczywające w rękach dyrektora Zygmunta Nowickiego, powinny do teatru tego sprowadzić masy pracujących, dla których został przeznaczony. Ale wysoki poziom artystyczny, zarówno czołowych wykonawców, jak i całego zespołu, sprawi niewątpliwie, że na przedstawieniach Państwowego Teatru Powszechnego i najwybredniejszy widz wyjdzie na swoim.

Kronika kulturalna

KONCERT PROF. P. SIERIEBRIAKOWA

W ubiegłą środę odbył się w sali Filharmonii Łódzkiej koncert znanego radzieckiego pianisty prof. Pawła Sieriebriakowa. Artysta wykonał szereg kompozycji Beethovena, Chopina, Czajkowskiego, Skrjabin i Rachmaninowa. Liczne zbrana publiczność przyjmowała radzieckiego gościa owacyjnie.

OTWARCIE NOWEGO SEZONU W FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W najbliższy piątek, dnia 24 września nastąpi otwarcie nowego sezonu Filharmonii Łódzkiej. Koncert poprowadzi nowopozyskany stały dyrygent Filharmonii Włodzimierz Ormicki. Jako solista wystąpi Kazimierz Wiłkomirski (wiołoneczela). W programie: uvertura do opery Stanisława Moniuszki „Flis”, Wariacje wiołoneczelowe Czajkowskiego na temat rokoka i Symfonia d-moll Zygmunta Stojowskiego.

„ŁÓDŹ TEATRALNA”

Pierwszy numer wydawnictwa „Łódź Teatralna” w nowym sezonie poświęcony jest poecie i dramaturgowi hiszpańskiemu Federico Garcia Lorca, autorowi granice obecnie na scenach polskich sztuki „Krwawe gody”. „Krwawe gody” ujrzymy niezadługo na scenie Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi.

„SYMFOONIA OLIMPIJSKA” W WARSZAWIE I LONDYNIE

Radiosłuchacze całego świata usłyszą w dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, 18 września po raz pierwszy na falach radiowych „Symfonię Olimpijską” polskiego kompozytora Zbigniewa Turskiego, nagrodzoną złotym medalem na XIV Olimpiadzie. „Symfonię Olimpijską” wykona orkiestra BBC pod dykcją Grzegorza Fitelberga, który w tym celu udał się specjalnie do Londynu. Koncert będzie retransmitowany na wszystkich rozgłosie Polskiego Radia.

Pierwsze wykonanie „Symfonii Olimpijskiej” w kraju, nastąpi w dniu 5 listopada. Nagrodzony utwór wykonany będzie przez wielką orkiestrę symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach, również pod dykcją Grzegorza Fitelberga.

1828 — 1948

Lew Tolstoj

W 120 rocznicę urodzin wielkiego pisarza

Lew Tolstoj, jeden z koryfeuszów literatury rosyjskiej i światowej, urodził się 9 września 1828 roku w Jasnzej Polanie, guberni tulskiej. Oto garść szczegółów z niezwykłego jego życia.

Ojciec jego, hr. Mikołaj Tolstoj brał udział w kampanii 1812 roku, a matka, z domu ks. Wołkońska, była kobietą światłą i wielkiej dobroci. Ród Tolstojów legitymował się wstecz do 1553 roku, a tytuł hrabiów skł otrzymał od Piotra Wielkiego.

Młody Tolstoj utracił matkę w 3 roku życia, a ojca w 9-ym, wychowaniem jego oraz czworga pozostałych rodzeństwa zajęła się rodzina, zwłaszcza daleka krewna Tatjana Jergolska (prototyp postaci Soni z petersburskiej powieści „Wojna i pokój”). W latach 1841—47 uczęszczał na uniwersytet w Kazaniu, początkowo na wydział języków wschodnich, potem na prawny. Prowadził wtedy życie bardzo światowe. W roku 1851, pod wpływem starszego brata Mikołaja, wstępuje do wojska i wyjeżdża na Kaukaz. Jako oficer artylerii bierze udział w wojnie krymskiej, m. in. walczy w obronie Sewastopola. Ze służby wojskowej zwolnił się w 1856 roku.

Po dwóch podróży za granicę (1857 i 1860) zamieszkał w Jasnzej Po-

lanie. W r. 1862 ożenił się z córką sąsiada, Zofią Behrs, i odtąd żył, poświęcając się obowiązkom rodzinnym, gospodarskim, społecznym, jednocześnie rozwijając bogatą twórczość pisarską, zapoczątkowaną już o wiele wcześniej (w 1852 r. — pierwsze opowiadanie o charakterze autobiograficznym — „Dzieciństwo”).

Z prac społecznych na specjalną uwagę zasługuje jego działalność oświatowa wśród ludu. Zakłada „wolni szkołę”, której poświęca specjalne wydawnictwo „Jasna Polana”.

Do pierwszych jego prac literackich, opowiadań: „Dzieciństwo, wiek chłopięcy i miedzienczy”, „Kozacy”, „Napać”, „Sewastopol”, „Polikszka” (wymieniam tylko niektóre), dochodzą powstałe w Jasnzej Polanie wielkie kompozycje powieściowe: „Wojna i pokój” (1864—68, 4 tomy) — wspaniały obraz życia zbiorowego rosyjskiej w okresie wojen napoleońskich i „Anna Karenina” (1873 — 1877, 3 tomy) — znakomite odwzorowanie tegoż życia w latach 70-tych ubiegłego wieku, nieprześięgłone w rysunku charakterów. Zyskały mu one ogromną sławę u swoich i u obcych.

Nurtujące go od dłuższego czasu zagadnienia religijne i moralne, roz-

dźwięk między życiem a nauką chrześcijańską, z której, metodą racjonalistyczną, wyprowadził Tolstoj pewien system etyczny, spychają na drugi plan w hierarchii jego zainteresowań twórczość artystyczną, a każą mu apostolować naukę po swojemu komentowanego chrześcijaństwa. Lecz choć próbuje odwrócić się od sztuki, artysta i społecznik wciąż dochodzi w nim do głosu. Między rokiem 1886 a 1897 powstają równoległe z rozprawami religijnymi — filozoficznymi: opowiadanie „Śmierć Iwana Kuzmicha”, dramat „Potęga ciemności”, sztuka „Owoce oświaty”, opowiadania — „Sonata kreutzerowska”, „Pan i parobek” oraz dramaty „Żywy trup” i „Niech w ciemnościach stanie się światło”.

Działalność religijno — filozoficzna i społeczna Tolstoja krenuje carską cenzurą, a Kościół Prawosławny w r. 1901 wyklucza go spośród grona swych wiernych.

Clagia sprzecznność, jaką odczuwał pisarz i nauczyciel między sposobem własnego życia, a treścią głoszonych przezeń zasad, długo nękała jego duszę. Już oddawna usiłował narzucić sobie styl życia możliwie prosty. Nosił się po chłopsku, oddawał się pracy fizycznej, czuł jednak nie-szczerość i polawiczność swoich usiłowań. Lecz dopiero 9 listopada 1910 roku dochodzi do dramatycznej ucieczki Tolstoja z rodzinnego domu. 82-letni starzec wyrusza po kryjomu w drogę, by szukać ukojenia w życiu samoty, gdy z przebiegłego końca tej drogi szybszymi krokami wyruszył mu już na spotkanie Anioł

Śmierci. Tolstoj zmarł w Astapowie (riazańskiej guberni), na stacji kolejowej, w mieszkaniu zawiadowcy. Złotki jego sprowadzono do Jasnej Polany i pochowano manifestacyjnie w mogile, wyrzeźbionej rękami jasnopolanich chłopów.

Ogólnoludzka wielkość Tolstoja polega na jego bezkompromisowym i nieprzerwanym dążeniu do prawdy. Przeciwdziałał przez gąszcz złudzeń i kłamstw ludzkich, borykał się i rozprawiał z każdym problemem, nurtującym jego myśl i sumienie. Wzywał do walki wszystkich potęg ciemności, tyranii i zła woli — o lepsze, czystsze i sprawiedliwsze jutro człowieka.

Jako pisarz, posiadał genialną moc kształtowania postaci, z wszystkimi, wciągając jednak wciąż świat obiektywny w krąg światła własnych swoich pojęć i wielkiej osobowości. Dlatego w głównych stworzonych przez niego postaciach dopatrzeć możemy odbicia własnego duchowego odbicia Tolstoja, jego wewnętrznych przeżyć i wywalczonych w męce i trudzie jego światopoglądu.

W dniu 9 b.m. całe społeczeństwo radzieckie obchodziło niezwykle uroczyste 120-tą rocznicę urodzin wielkiego pisarza. Cała prasa radziecka poświęciła mu wiele miejsca. Dziennik „Trud” podkreśla nierozdzielny związek jego twórczości z historyczną rolą narodu rosyjskiego. Tolstoj był wielkim synem swojej ojczyzny. Nienawidził liberalno-burżazyjnej cywilizacji Europy i uważał, że poddawanie się jej stanowi

„drogę do zguby”. „Imię Tolstoja — pisze „Prawda” — jedno z najgłośniejszych w literaturze światowej jest drogą każdemu człowiekowi radzieckiemu. Lenin w rozmowie z Gorkim o Tolstoju powiedział: „Oto artysta! Kogo w Europie można z nim porównać?” i sam odpowiadał — „Nikogo!”. Tolstoj demaskował nie tylko gnębicieli swego narodu. Z wielką siłą piętnował również obłudę, fałsz i zwiędłą chciwość mieszczaństwa zachodnio-europejskiego i amerykańskiego. Kiedy jedna z agencji amerykańskich — pisze dalej „Prawda” — zwróciła się do wielkiego pisarza z prośbą o wpłynięcie na delegację burską (w okresie wojny burso — angielskiej w latach 1899—1902), żeby Eurowie przy jej pomocy „pomoc” amerykańską, Tolstoj odpowiedział telegraficznie: „Pomoc Ameryki zjawia się tylko wśród okropności wojny i dlatego, niestety, nie mogę spełnić waszego życzenia”. „Izwiestia” piszą o próbach współczesnych pseudocenzurujących mieszczańskich „zgałwanizowania” filozofii religijnej Tolstoja. „Filozofia ta jednak — pisze dziennik — odeszła w daleką przeszłość. Ludzie radziecy, jak i miliony ich przysiadł za granicami Związku Radzieckiego, nauczeni doświadczeniem historii, wiedzą doskonale, że zło świata kapitalistycznego nie może być zniszczone nakazem samocenzury i pokory. W twórczości Tolstoja istotnie jest dźwięk, co nie odeszło w przeszłość, a należy do przyszłości. I to jest w twórczości tej najcenniejsze.

St. Weyna - Gwiaździński.

SPORT

Niedziela łódzkich pięściarzy

W cieniu wielkiego pojedynku piłkarzy polskich i węgierskich odbywać się będą w niedzielę walki pięściarzy o drużynowe mistrzostwo Łodzi.

Na stadionie ŁKS, a w wypadku niepogody w hali Wimy, zmierzą się bokserzy Zryw i ŁKS, zaś w Piotrkowie Concordia wystartuje w mistrzostwach mając za przeciwnika ósemkę łódzkiego Włóknarza.

Mecz ŁKS — Zryw ma niemal decydujące znaczenie dla układu sił w mistrzostwach. Pierwszy występ pięściarzy było — czerwonych trudno uważać za pomyślny dla nich. Zrywacy wprawdzie wygrali ale i oni nie mogli zachwycić. Jak będzie w niedzielę?

Szanse są równe. O zwycięstwie zdecydować może lepsze posunięcie „taktu” (czytaj przedstawienie zawodników), niewielka przewaga w ringu tego lub innego z pięściarzy.

W wadze muszej Stasiak nie będzie miał w swym eks-klubowym koledze Różyckim łatwego przeciwnika.

„Po tym co widzieliśmy w ostatnich występach Różyckiego i Stasiaka, większe szanse należałoby przyznać Różyckiemu. Ale Stasiak dobrze zna swego przeciwnika, ma rutynę, spryt, więc atuty w gorącym pojedynku bardzo ważne. Uznajmy, że po wadze muszej stan punktowy meczu będzie remisowy.

W kugielce Czarnecki jest bezwzględnie lepszy od Popielatego i tu Zryw ma zapewnione zwycięstwo.

Jeżeli w wadze piórkowej Marcin kowski spotka się z Woźniakiem — to będzie miły świadkiem niezmiernie emocjonującego pojedynku. Obawiamy się, że tak jedna jak i druga strona będzie jednak dążyć do ominięcia takiej ewentualności. Jeżeli Woźniakiewicz zostanie w piórkowej, a Marcinkowski powędruje do lekkiej, względnie naciwrot, obaj oni zagarną z pewnością punkty dla swych drużyn.

W półśredniej Olejnik nie ma prawa przegrać z Kijewskim, wobec czego w chwili, gdy na ring wejdą

Toborek i Pisarski, stan meczu powinien brzmieć remisowo 5:5.

Nie widzieliśmy dawno Pisarskiego, można jednak wierzyć zapewnieniom kierownika ŁKS, że znajduje się on w dobrej formie. Powinien teoretycznie rozstrzygnąć spotkanie z Taborkiem na swoją korzyść. Gdyby w półciężkiej walczył Żyła, ŁKS powinien zdobyć dalsze 2 punkty. Ale tu mogą zająć wielkie zmiany. Taborek może przejść do półciężkiej, a wtedy Żyła nie ma wielkich szans na zwycięstwo.

Jak by nie rozważać wszystkich możliwych przesunień, wynika z nich, że pewnymi punktami Zryw są: Woźniakiewicz, Czarnecki i Nie-wadził, zaś ŁKS może liczyć na punkty Marcinkowskiego, Olejnika i Pisarskiego. Szale zwycięstwa przez waga więc Taborek albo Żyła, Stasiak albo Różycki.

W Piotrkowie faworytem jest Włóknarz, choć niespodzianka nie jest tam wykluczona. Do szczególnie interesujących pojedynków należą będzie spotkanie Borowskiego z Kąkietem, Stanikowskiego z Brzózką, i oczywiście Steca z Jaskółką.

Stec miał zamiar przenieść się z Piotrkowa, podobno jednak postanowił ostatecznie pozostać wierny barom macierzystego klubu. Przyczyną emigracyjnych zamiarów Steca jest rygorystyczne stanowisko szefa personelu zakładów, w których zatrudniony jest mistrz Związków Zawodowych. Stec został mianowicie zwolniony z pracy w czasie gdy w Warszawie zdobywał złoty medal dla Związku Zawodowego Chemików.

Polakiem tym jest Antoni Florian Załęski. Urodził się on w Gary w stanie Indiana w 1914 r. Rodzice jego przybyli z Polski: ojciec Józef Załęski z Mokrej Wsi koło Starogardu, matka Katarzyna z domu Mazur, przybyła z Kamienicy, pow. Nowy Sącz.

Antoni Załęski uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej przy parafii św. Jadwigi w Gary i zna bardzo dobrze język polski. Interesuje się bardzo Polską i pragnie zwiedzić swój ojczysty kraj.

Jednocześnie Konsulat Generalny nadesłał fotografię Załęskiego z pozdrowieniami dla polskich sportowców.

„Przegląd” opublikował list oraz szereg szczegółów kariery A. Załęskiego, który — jak się Czytelnicy — domyślają — występuje na ringach pod pseudonimem — Zale-Zalewski.

Załęski przyszedł na świat w licznej rodzinie polskich emigrantów. Miał czterech braci i dwie siostry. Oczywiście rodzice tej gromadki nie opylali w dobrą doczesną i z trudem pracowali na utrzymanie tak dużej rodziny. Chiopcy, w miarę jak dorastali, szli do roboty, a że w mieście ich — Gary w stanie Indiana — największą fabryką była stalownia, więc też młodzi Załęscy kolejno zgłaszali się tam na robotników. Przyszła kolej i na Antoniego.

Młody Antoni był silnym, doskonale zbudowanym chłopcem. Pracował na zmianach dziennych i nocnych, a w wolnych od pracy chwilach chodził na naukę boksu do miejscowej sali YMCA. Zainteresował się tym sportem i wkrótce został jednym z najlepszych bokserów — amatorów swego stanu.

(dalszy ciąg na str. 8)

Piłkarze węgierscy na ziemi polskiej

Wczoraj o szóstej rano przybyła pociągami do Łodzi ekspedycja juniorów węgierskich. Goście zamieszkali w Grand Hotelu.

Również wczoraj wieczorem ustalony został skład reprezentacji juniorów polskich, który przedstawia się następująco: Powazka (Wieczorkowski, Kaszuba, Sobkowiak, Sroka, Koza, Bielek, Sasiadek, Trampisz, Poświat, Radon, Rembecki).

Ustalono, iż w pierwszej połowie drużyny mogą zmienić dwu zawodników.

Przypominamy, że początek meczu wyznaczony został na godz. 17. Jako przedmecz spotkanie juniorów węgierskich z polskimi odbędzie się finał pucharu ŁOZPN Zdun ska Wola — Zgierz.

Wczoraj w godzinach po południu wychyłał się na lotnisko warszawski samolot, którym przyjechał II z Budapesztu reprezentacyjny piłkarze węgierscy w liczbie 15 zawodników są to: Grosits, Hennyi, Radas, Balogh II, Kspeter, Bozsik, Boerscy, Zakarias, Egressy, Szusza, Deak I, Hildegbedi, Toth, Rhesy. Wraz z piłkarzami przybyli kierownicy drużyny węgierskiej: Sabes i Nagy, trener Bulzowy oraz dwaj dziennikarze.

Gości przywitani na lotnisku przedstawicielem polskiego związku piłki nożnej z gen. Bończą — Uzdowskim — na czele.

Węgrzy zamieszkają w Hotelu „Bristol”.

Atletyka na wsi

WARSZAWA (PAP). — W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się konferencja porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ, ZSP, Polskiego Związku Atletycznego, ZMP, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Tematem konferencji było zagadnienie upowszechnienia lekko-atletyki na wsi. Po zagaleniu przez dyrektora GUKF — T. Kuchara, referat na temat „Atletyka na wsi” wygłosił ob. Świętosławski. Prelegent zwrócił szczególną uwagę na możliwości rozwoju atletyki na wsi ze względu na łatwość zdobycia sprzętu oraz na podatny grunt, jaki niewątpliwie w środowisku wiejskim istnieje. Należałoby również rozważyć i plany rozwoju tej gałęzi sportu w najbliższej przyszłości.

W obszernym dyskusji, jaka wywalała się po referacie, poszczególne przedstawiciele wypowiedzieli się jednomyślnie za spopularyzowaniem tej gałęzi sportu na wsi, co wymaga jednak uprzedniego przeszkolenia znacznej liczby instruktorów. Reasumując wszystkie wypowiedzi i zamykając dyskusję, dyr. Kuchara stwierdził, że wprowadzenie atletyki do ośrodków wiejskich musi być poprzedzone pewnym ćwiczeniem wstępne, które byłoby niejako zaprawą i zachętą do właściwego uprawiania tego sportu.

Dużą rolę odegra tu niewątpliwie odpowiednie podejście do młodzieży, przy czym w pewnym stopniu z programem atletyki na wsi należy połączyć zabawę.

W wyniku konferencji postanowiono

powołać komisję, która zajmą się opracowaniem tego zagadnienia w terenie oraz zorganizowaniem kursów instruktorów, jak również skoordynowaniem całosć pracy.

DZIAŁ OFICJALNY ŁOZPN

Komunikat W.G. i D. Nr 47

(Dokończenie)

Ostateczna tabela przedstawia się następująco:

lp.	gler	pkt.	st. br.
1.	Ognisko	13	3
2.	Ikape	8	8
3.	Pilnowiec	8	8
4.	TUR Sieradz	6	10
5.	TUR Pabianice	5	11

Mistrzostwo grupy I zdobyła drużyna Ognisko.

2. Wyznacza się finały o mistrzostwo kl. B. 21.9. PTC II — Włóknarz boisko PKS I godz. 16.30, dn. 20.9. Włóknarz Zg. — PTC II boisko Zgierz Miejski, godz. 16.

3. Wyzwa się po raz wtóry i ostateczny klub, które dotychczas nie wykonały zarządzenia WG i D. aby zgłosiły się do rozgrywek mistrzostwskich na rok 1948/49 w terminie do dnia 21.9. 43 r.

4. Karze się zaw. Tuszyńskiego Maria, na 7 KS Włóknarz Zg. na 1 rok dysk. od dn. 13.9.43 do 13.9.49. za przewinienie na zawodach o puchar ŁOZPN w dn. 12.9.43.

5. Komunikatem WG i D. PZPN Nr 23 został ukarany Stempel Bronisław z RTS Widzew 3 mies. dysk. od 13.9. do 12.12.43 za słowną obrazę sędziego na zawodach ZZZK — Widzew w dn. 28.8.43 na podstawie § 124 i k. pól. PZPN.

DZIAŁ OFICJALNY ŁOZPN

KOMUNIKAT NR 48

1. Wyznacza się zgodnie z regulaminem finałowa zawody o mistrzostwo klasy C, między mistrzami Podokręgu Piotrkowsko-Tomaszowskiego i Kutnowskiego, jak następuje:

26.9. 43 r. KS Gwardia Piotrków — ZZZK Łowicz boisko Piotrków, godz. 16.

2. 10. 43 r. ZZZK Łowicz — KS Gwardia Piotrków boisko Łowicz, godz. 16.

3. Wobec przewidzianego spadku RTS Widzew i PTC do II klasy Państwowej w związku z czym rezerwy wymienionych klubów rozgrywać będą zawody w klasie B, zgodnie z uchwałą utrzymuje się TUR Łódź w klasie A oraz uzupełnia się klasę A mistrzem i wicemistrzem klasy B na rok 1948/49.

3. Podaje się do wiadomości kalendarzy rozgrywek klasy A rundy jesiennej na rok 1948/49:

I Termin:

26.9. 1948 r. boisko Zjednoczone, godz. 11 ZZZK Łódź — Tomaszowianka, boisko Lechia, godz. 16 Lechia — ŁKS, boisko Zgierz Miejski, godz. 11 Włóknarz — Zjednoczone, boisko Boruta, godz. 16 Boruta — TUR Łódź, boisko Koluszki, godz. 16 ZZZK Koluszki — Concordia.

II Termin:

10.10. 1948 r. boisko Lechia, godz. 16 Lechia — ZZZK Łódź, boisko ŁKS, godz. 11 ŁKS — Włóknarz, boisko Wima, godz. 16 Zjednoczone — Boruta, boisko Concordia, godz. 16 Concordia — TUR Łódź, boisko Koluszki, godz. 16 ZZZK Koluszki — Tomaszowianka.

III Termin:

17.10. 1948 r. boisko Zgierz Miejski, godz. 11 Włóknarz — ZZZK Łódź, boisko ŁKS, godz. 11 ŁKS — Boruta, boisko Zjednoczone, godz. 16 Zjednoczone — Concordia, boisko Wima, godz. 11 TUR Łódź — ZZZK Koluszki, boisko Lechia, godz. 16 Lechia — Tomaszowianka.

Sportowy Związków Zawodowych ZSRR

sięgają po prymat

Sportowy Związków Zawodowych odgrywa coraz większą rolę w życiu sportowym Związku Radzieckiego. Na zakończonych ostatnio lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR przypało im w udziale wiele tytułów mistrzowskich, również 4 z 10 nowych rekordów ZSRR ustanowione zostało na tych zawodach przez sportowców związkowych. Heino Llop uzyskał w dziesięcioboju wynik 7.780 pkt., co jest najlepszym rezultatem światowym w ciągu ostatnich 12 lat. Wynik ten jest zaledwie o 120 pkt. gorszy od rekordu światowego w tej dziedzinie.

Polaniecy, który ustanowił 2 rekordy ZSRR — przebiegając w tym roku 400 m p. pl. w czasie 54,0 sek i 53,8 sek. uzyskał podwójne mistrzostwo w biegu na 110 m p. pl. dobry czas — 14,4 sek.

W pływaniu zawodnicy Związków Zawodowych zdobyli w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce, przy czym w biegu rozstawnym 4x200 m ustanowili nowy rekord Związku Radzieckiego wynikiem 9:14,6 min.

Tegoroczny sezon letni wykazał znaczący rozwój wychowania fizycznego wśród sportowców Związków Zawodowych. Różni się on nie tylko liczbą, ale i jakością. Wobec radziecki sport związkowy jest największą tego rodzaju organizacją w świecie. Podniósł się również poziom ogólny, przy czym w poszczególnych dyscyplinach wyróżniono wiele nowych talentów.

Dla zobrazowania masywości wystarczyć może, że w klubach związkowych uprawia sport stale około 2 mil. zawodników. Masowy jest również udział w zawodach. I tak: w tegorocznych letnich zawodach i „Spartakiadach” uczestniczyło ponad półtora miliona zawodników, w finałowych rozgrywkach „Spartakiad”, które odbyły się w Moskwie, uczestniczyło ponad 1000 najlepszych zawodników, reprezentujących wszystkie Republiki Związku Radzieckiego. Rozwój sportu sprzyja wielka ilość stadionów, boisk i basenów, których liczba stale się powiększa.

Przez sport...

do ołtarza

W niedzielę 19 bm. w Niewodnicy koło Białogostu odbędzie się ślub znanej pary lekkoatletycznej Ireny Hejdukiewicz z Wacławem Kuźmickim.

Gierutto wycofuje się

Znany lekkoatleta Gierutto nadesłał do PZLA depeszę treści następującej: „Proszę skreślić ze składu na Bukareszt, stop. Wycofałem się ze sportu”.



Czy więc w ten sposób nie buduje podstaw do ządania ze strony Roberty pewnych form zadośćuczynienia w przyszłości, o których on nie może nie wiedzieć. W tym wypadku on jest stroną atakującą, nie ona. Gdyby więc miała z tego stosunku wyniknąć jakieś naturalne zupełnie skutki, czy nie stawia jej w położeniu, że byłaby zmuszona żądać od niego więcej, niż on dać zamierzał? W głębi duszy miał przeświadczenie, że nigdy nie nosił się z tym zamiarem, chociażby ze względu na swych krewnych. A więc czy może ten stosunek zacieśnić, czy nie? Jeżeli dojdzie w końcu do tego, czy może być pewny, że zdoła uniknąć wszelkich konsekwencji?

Może tak wyraźnie o tym nie myślał, ale mniej więcej tak rozumiał.

Mimo wszystko rozbudzona żądza kazała mu zapomnieć o niebezpieczeństwie i powiedział sobie stanowczo, że dopóki nie postawi na swoim, nie będzie widywał się z Robertą.

Zwykła walka dwóch pici przed pierwszym zaspokojeniem zmysłów czy to w małżeństwie, czy poza małżeństwem trwała i następnego dnia podczas pracy. Żadne z nich nie przemówiło słowa. Jakkolwiek Clyde zapomniał, że kocha Robertę, nie była to jednak miłość głęboka, bardziej w tym wypadku działała ambicja i miłość własna.

Czuąc się urażonym w swej ambicji, postanowił chłodem zmusić Robertę do uległości.

Przeszedł więc do stemplarni z miną człowieka wielce zajętego, który nie ma na nic czasu i nie pamięta nawet, że wczoraj miał jakieś przejście z kochanką. Nie był jednak bardzo pewien, czy tym chłodem nie przyspieszy porażki i wyraźne przynęcenie malowało się na jego twarzy, gdy z ukosa patrzył na Robertę, która zżawo zabrała się do roboty i wyglądała ślicznie jak zwykle mimo bładości i smutku. Sądząc z tego, nie obiecywał sobie szybkiego zwycięstwa. A znając ją dobrze, jak sobie wyobrażał, bardzo słabą miał nadzieję, że Roberta ustąpi.

Patrzył na nią często, gdy tego nie widział. Ona też spoglądała na niego tak, żeby tego nie zauważył, i ucieczyła się, dostrzegłszy, że oczy jego krążą koło niej.

Naraz z wielką boleścią zauważyła, że nie tylko przestał na nią spoglądać, lecz po raz pierwszy stara się ukradkiem, ale z wyraźną intencją zwracać do tych dziewcząt, które zawsze robiły do niego słodkie

oczy i tylko czekały na najłżejszą zachętę z jego strony, aby służyć mu w sposób, jaki mu tylko będzie dogadzał.

Patrzył teraz na przykład na Różę Nikoforycz. Jej puciołowata twarz i zadarty nos skierowały się w jego stronę, a on coś mówił do niej, co zdaje się nie miało nic wspólnego z robotą, bo oboje uśmiechnęli się do siebie. Po chwili stanął przy Marcie Bordalaus. Jej okrągłe ramiona obnażone pod same pachy, znalazły się tuż przy nim. Bujne kształty i posmak cudzoziemczyzny były przynętą, na którą zwykli łapać się mężczyźni. Właśnie Clyde zaczął z nią żartować. A potem bardzo zmysłowa, wcale przystojna Amerykanka, Flora Brandt, na którą już dawniej Clyde zwrócił uwagę. Roberta nigdy nie przypuszczała, żeby Clyde mógł się którąś z nich zająć! To niepodobne do Cylda. Teraz jednakże wcale już na nią nie patrzy, ani jednym słówkiem nie zwrócił się do niej, chociaż tyle miłych słówek i żartobliwych spojrzeń ma dla innych... Och! jakie to straszne i okrutne! Nienawidziła tych ladaczników, umiagających się do niego i tak wyraźnie starających się jej go odebrać... Straszne... Straszne! Nic innego, tylko ostygi dla niej zupełnie, bo nie robiłby przecież tego... i to potem wszystkim, co zaszło między nimi... po pocałunkach... Tak się kochali.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Chładowska — Piotrkowska 165, Głu-
chowski — Narutowicza 6, Kowalski —
Ragowska 147, Malczewski — Śródmiejska
Nr 21, Sanicka — Karłowicza 48, Sto-
kowski — Limanowskiego 80, Wójcicki —
Napierkowskiego 41.

TEATRY

PAŃSTWOWY
TEATR WOLSKA POLSKIEGO
ul. Jarcza 27
Dzisiaj o godzinie 19.00. Pierwsze w no-
wym sezonie przedstawienie artystów
dramatopisarskiego „OTELLO”
K. Shakespeare'a. Opracowanie tekstu
K. Berwińskiego. Główniejsze role: H. Koss-
menger, dekoracje i kostiumy
Oto Axera, reżyseria H. Szetyńskiego.
Częściowo zmieniona obsada, tworzą
miedzy innymi: H. Borowski, H. Koss-
budzka, H. Krzyżki, J. Maliszewski, J.
Marłówna, L. Pietraszkiewicz, A. Sza-
lowski, Z. Tymowska, J. Warmiński.

**PAŃSTWOWY TEATR POLSKO-
CZESKI**
Człowiek o godzie 19.15 doskonała sztuka
Liliana Kiełman pt. „LISIE GNIAZDO”
z życia bankierów i farmerów amery-
kańskich.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
Piotrkowska 243, tel. 107-23
Dzisiaj o godzinie 19.00. Godz. 19.15
„CNOTLIWA ZUZANNA” operetka
w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wczoraj-
nie do nabycia, ul. Piotrkowska 102.
Godz. 19.30. W kase teatru. W nie-
dziale kasa teatru czynna od godz. 11.
TEATR KAMERALNY
DOMU ZOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dzisiaj o godzinie 19.15 sztuka
C. de Peyret Chapuis „NIEBOSZCZYK
PAN PIC” w świetle reżyserii Janusza
Warneckiego. Obsadę stanowią: Hanna
Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina
Guszkówna, Czesław Guzek, Irena Ho-
recka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroh
i Michał Melina.

Dekoracje Stanisława Cegiełskiego.
Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.
Telefon 123-02.

TEATR LETNI „OSA”
ul. Zachodnia 43, telefon 140-03.
Ostatnie dni.
Godz. 19.30. W niedzielę i święta
16 i 19.30 komedia muzyczna pt.
„Rozkoszna Dzielaczyna” z H. Makow-
ską.

Kasa czynna godz. 10 — 13 i od 16, w
niedzielę i 13 i od 14.
TEATR „SYRENA”
Traugutta 1.
Dzisiaj o godzinie 19.30.
„DOBRE SKROJONY FRAK”.

Kina
ADRIA — ul. Marszałka Stalina 11.
„Biały Kieł” — godz. 18, 20, w nie-
dziale 16.
film dozwolony dla młodzieży.

BALTYK — ul. Narutowicza 20.
„Tajemnica wywołania” — godz. 17,
19, 21, niedziela 15.
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — ul. Franciszkańska 31.
„Bohaterki Pacyfiku” — godz. 17, 20,
20, w niedz. 15.
film dozwolony od lat 14.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego 3.
„Program aktualności kraj. i zagr.
nr. 30” — godz. 11, 12, 16, 17, 18, 19,
20, 21.

HEL — ul. Legionów 2/4.
„Kopciuszka” — godz. 16, 18, 20, w
niedz. 14, dla młodzieży.

MUZA — Ruda Pabianicka.
„W pogoni za mężem” — godz. 18,
20, w niedz. 16.
film dozwolony od lat 16.

POLONIA — ul. Piotrkowska 67.
„Siostra lokaja” — godz. 16, 18, 20, 21,
w niedz. 13, 30.

PRZEDWOJNIE — Żeromskiego 74/76.
„Stępek pulapka” — godz. 18, 20, w
niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — ul. Książki 1/2.
„Przygody Naszadina” — godz. 16, 20,
18, 20, 20, 20, w niedz. 14, 30.
film dozwolony dla młodzieży.

ROMA — ul. Ryńska 84.
„Dragonwynek” — godz. 18, 20, 30, w
niedz. 15, 30.
dla młodzieży niedozwolony.

REKORD — ul. Ryńska 3.
„Bolszo” — godz. 18, 20, 30, w nie-
dz. 16, 30.
film niedozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — ul. Książki 123.
„Zielone lata” — godz. 18, 19, 15, 20, 30,
w niedz. 13, 45.
film dozwolony dla młodzieży.

SWIT — Bałucki Rynek 6.
„Miasto bezprawia” — godz. 18, 20, w
niedz. 16.
film dozwolony od lat 18.

TECZA — ul. Piotrkowska 103.
„Siostra lokaja” — godz. 15, 30, 18,
20, 30, w niedz. 13.
TATRY (w ogrodzie):
„Cygańska miłość” — godz. 16, 18, 30,
21, w niedz. 13, 30.
film niedozwolony dla młodzieży.

WISLA — ul. Daszyńskiego 1.
„Cygańska miłość” — godz. 16, 18, 30,
21, w niedz. 13, 30.
film niedozwolony dla młodzieży.

WŁOCH — ul. Zawadzka 18.
„Aleksander Matrosow” — godz. 17,
19, 21, w niedz. 15.
film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — ul. Napierkowskiego 18.
„Ostatnia noc” — godz. 16, 30, 18, 30,
20, 30, w niedz. 14, 30.
film dozwolony od lat 14.

ZACHETA — ul. Złotowska 23.
„Lekomyślna siostra” — godz. 18,
20, 30, w niedz. 15, 30.
film dozwolony od lat 16.

MUZA MIEJSKA
Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkie-
wicz czynne od godz. 10—17 prócz ponie-
działków.
Etnograficzne Plac Wolności Nr 14.
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-
działków, w niedziele i święta od 11—17.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14.
czynne codziennie od 10—17 prócz ponie-
działków.
Sztuki — Wieżkowskiego 36, otwarte od
10—17 prócz niedziel i świąt.
Spółdzielni Plastyków — ul. Piotrk-
owska 103. Wystawa prac malarskich
Mieczysława Siemianowskiego, otwarta od
godz. 10—18.

Wrogowi klasowemu odechce się robienia dywersji

„CZARNA NOC” SPEKULANTÓW

Wyprowadzili z władzami w poszukiwaniu ukrytych artykułów spożywczych

Można śmiało powiedzieć, że była to prawdziwie „czarna noc” dla pasażerów społecznych, paników i spekulantów wszelkiego rodzaju. Mamy na myśli przeprowadzoną onegdaj wieczorem i w nocy masową rewizję w mieszkaniach kupców detalistów i hurtowników łódzkich w poszukiwaniu ukrywanego ze szkoda dla społeczeństwa cukru, tłuszczu, soli itp. artykułów spożywczych. Rewizja, jak to już teraz można ustalić, była

JEDNYM Z NAJCIELEJNYCH CIOSÓW
wymierzonych w zgraję dezorganizatorów naszego życia gospodarczego. Została ona przeprowadzona w samą porę, w momencie, kiedy niepoważna psychoza, zrodzona na podłożu reakcyjnych plotek o bliskiej wojnie, czy braku produktów, znajdowała się w swego szczytowego punktu, kiedy otumanieni i mało uświadomieni społecznie ludzie, przypuścili atak na sklepy, groząc opróżnieniem ich półek. Przedwzrostem kontrakcja podziła na wszystkich i mety paskarskie grające na „konjunkturze” i na otumanionych i nieprzytomnych kołtunów, robiących nie wiadomo po co gorączkowe zapasy

JAK PRYSZNIC ZIMNEJ WODY
na rozpaloną głowę.

Pokrótkie podaliśmy już o charak-
terze i rozmiarach całej akcji
władz. Była ona obliczona na skalę
ogólnokrajową i uskuteczniła była
bardzo pomyślowo przez organa
Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego,
Komisję Specjalną, Milicję Oby-
watelską oraz przez „trójkę”, repre-
zentującą czynnik społeczny. O jed-
nej i tej samej godzinie rozpoczął
się atak wszędzie. Zostaliśmy akur-
rat zaproszeni przez władze na kon-
ferencję, gdy pierwsze sztafety spo-
łeczne udaly się na oblawa na nie-
uczciwych „inicyjatywę prywatną”.
Skorzystaliśmy z nadarzającej się
sposobności, aby uczestniczyć w tej
**WYPRAWIE, NOSZĄCEJ CHA-
RAKTER POLITYCZNO - GOS-
PODARZCZY**

Mogliśmy naocznie stwierdzić, że
panikierzy i spekulanci, siewcy dy-
wersyjno - reakcyjnych pogłosek i
mącieli ludu na rynku aprowiza-
cyjnym byli wyraźnie zaskoczeni
masową kontrakcją. Odwiedziliśmy
wraz z Milicją i „trójką” szereg
mieszkań. Wszędzie podejrzani
przyjmowali nas ze złe udany mi-
razem zdziwienia, choć zakłopotani-
nie ich wyraziło z każdego gestu,
z nerwowości, urywanych odpowie-

dzi i mętnych „wyjaśnień”. Nikt w
rewidowanych mieszkaniach nie u-
miał wyświecić jasno, dlaczego cho-
wa dla prywatnych celów aż 50, czy
70 kilo cukru, dziesiątki kilo tłuszc-
czy.

Spośród odwiedzonych kilkuset
mieszkań i sklepów, magazynów,
komórek, garaży, strychów i piwn-
nic, co najmniej 80 procent były
**ZAMASKOWANYMI MAGAZYNA-
MI PRODUKTÓW.**

W schowkach leżał cukier, znaj-
dowały się towary tekstylne, ukry-
wane na „lepszy czas”, t. zn. na
drożyznę.

Przy ul. Piotrkowskiej 125 w mie-
szkaniu manufakturzysty ujawnio-
no aż 45 kg. cukru. Właściciel skle-
pu z obuwiem, Kazimierz Sumera
(Piotrkowska 42) przechowywał u
siebie w domu worek cukru, ważący
90 kilo. W innym mieszkaniu
właścicielki kawiarni „Sim”, Marii
Albińskiej (Piotrkowska 157), za-
jmującej na 4 osoby aż 5 wielkich
pokoi znaleziono... manufakturę, je-
dwab. Towar ten ukryty był w za-
maskowanym 6-tym pokoju, do któ-

rego drzwi tworzyły coś w rodzaju
wieszaka.

Prawie u wszystkich odwiedz-
nych przez nas wraz z „trójką” kon-
trolną kupców zetknęliśmy się z
niezrozumiałym, jak na dzisiejsze
czasy głodu mieszkaniowego, zja-
wiskiem. 3 lub 4 osoby zajmowały
wytworne.

**WIELOPOKOJOWE APARTA-
MENTY.**

całe piętra domów mieszkalnych, w
których pełno „gabinetów”, czy
„składow”. Władze kwaterunkowe
będą musiały zająć się wszystkimi
tymi „arystokratami” spod ciemnej
gwiazdy, którzy rozbijają się w lu-
kusie wiedzy, gdy robotnik bezsku-
tecznie czeka na przydział ludzkie-
go pomieszczenia.

Wracając do ostatniej akcji, na-
leży podkreślić, że nie po raz pierw-
szy **DYWERSJA SPEKULANTÓW DO-
STAJE W LEB.**

Ale paskarz, jak stugłowa hydra,
trudny jest do pokonania. Musi to
trwać przez pewien czas, choć osta-
teczny wynik tej batalii jest przesą-

dzony. Zwycięży robotnik i pracow-
nik. Wrog klasowy, będący spręży-
ną obcych interesów również pra-
cuje według pewnej metody. Pisz-
e o tym H. M. w „Głosie Ludu”.

„Szerzone są najgłupsze i naj-
dziwniejsze plotki i pogłoski, na które
wielu daje się nabierać. Znac w
tym doświadczona, dobrze wyspe-
cjalizowaną ręką obcej agencji”.
Autor podkreśla, że „obcym agentu-
rom udało się wywołać panikę dla
tego, żeśmy tej wrogiej działalności
szerzenia paniki nie przeciwdziałali
zemy uważali, że skoro jest dość
towarów i dość zapasów, to wszyst-
ko jest w porządku i nie ma się o
co troszczyć. To był nasz błąd. Ten
błąd trzeba naprawić. Skoro wróg
klasowy i obce agencji usiłują nas
atakować na odcinku gospodar-
czym, to trzeba atak ten odeprzeć,
ale wroga rozgromić tak, żeby mu
się na długo odechciało próbować
panikarskich sztuczek”.

Pod tymi słowami podpisał się
każdy, kto nie chce głodu, kto nie
chce wyzysku i drożyzny.

Stefan Gelas.

Ruiny pomnikiem martyrologii
Poszukiwanie szczątków spalonych pod gruzami Radogoszcza

Sprawa przekształcenia byłego o-
bozu koncentracyjnego w Radogosz-
czu w Muzeum znajduje wreszcie
swoje rozwiązanie. Społeczny Ko-
mitet Opieki nad grobami bojowni-
ków o Niepodległość i Demokrację
oraz nad Radogoszczem w ostatnim
czasie poczynił odpowiednie przygo-
towania do zrealizowania swojego
projektu. Rozpisany został specja-
lny przetarg na konserwację i czę-
ściową odbudowę murów byłego wię-
zienia. Roboty powierzono w wyni-
ku tego przetargu Spółdzielni robot
niczej „Wspólnota”, która w naj-
bliższym tygodniu przystępuje do
właściwych robót.

W Radogoszczu znalazło śmierć w
płomieniach około 2 tysięcy łódzian.
Komitet Społeczny przed rozpoczę-
ciem robót budowlanych zamierza
przeszukać dokładnie teren obozu,
gdzie istnieje przypuszczenie, iż pod
gruzami spalonych byłych fabryk Ab-
bege, przekształconej potem w o-
boz, mogą znajdować się szczątki
żywcem spalonych, względnie zasy-

panych więźniów. Poszukiwania bę-
dą trwały przez cały dzień dzisiej-
szy.

Po drugiej stronie ul. Sowińskiego
znajduje się Cmentarz Zasłużo-
nych, na którym powstała ma włoś-
ciwa Mauzoleum. Jego budowę i u-
rządzeniem zajmuje się samorząd
łódzki. Już teraz zebrano kilka pro-
jektów najwybitniejszych architek-
tów łódzkich, a niezależnie od tego
zostanie jeszcze rozpisany konkurs
w skali krajowej.

Inicjatorem uporządkowania tere-
nu byłego więzienia, zależy na od-
tworzeniu stanu pierwotnego. Nie
ma tu oczywiście mowy o odbudo-
waniu spalonych, czy zwalonych mu-
rów. Ruiny będą najlepszym pam-

nikiem martyrologii męczenników
Łodzi, którzy zginęli z rąk okupa-
nta hitlerowskiego. Chodzi jedynie o
zabezpieczenie tych przed dalszym
zniszczeniem. Natomiast wszystkie
urządzenia obozowe, miejsce „spa-
cerów”, jak i słynny „manez” —
miejsce kawatowa więźniów będą
wiernie odtworzone.

W tym samym budynku pofabrycznym
zabezpieczona zostanie trzy sale, w
których znajdą pomieszczenie wszyst-
kie pamiątki i zdjęcia, jakie pozos-
tały z okresu okupacji. Materiały
do tego przyszłego Muzeum winny
dostarczyć rodziny pomordowanych
i spalonych więźniów do sekretaria-
tu Zw. B. Więźniów Politycznych
(Jaracza 3). (at)

Budowa Domu Akademickiego

Przy ul. Bystrzyckiej znajdzie pomieszczenie
500 studentów

Łódzki Komitet Domów Akade-
mickich rozporządza obecnie pięcio-
ma nieruchomościami. Dwa domy,
a mianowicie przy Al. Kościuszki
i przy ul. Próchnika, zamieszkuje
studentki trzy natomiast, położony
przy ulicach Ciesielskiej, Jaracza i
Ogrodowej oddane są do użytku a-
kademickiego. W domach tych znaj-
duje ogółem pomieszczenie około
700 osób, przy czym miesięczna o-
płata lokatora w zależności od za-
jmowanego przez niego pokoju waha się
od 300 do 400 złotych.

Ilość podań o przyjęcie do domów
akademickich wynosi w tym roku
1500, przekracza więc dwukrotnie
możliwość Komitetu Domów aka-
demickich, który jednak liczy, że w
ciągu najbliższych miesięcy otwar-
ty zostanie nowy dom akademicki
przy ul. Zamenhofa. Jeśli zaś cho-
dzi o planowanie na dalszą metę to
na podkreślenie zasługuje fakt, iż
wkrótce rozpoczyna się roboty przy-

gotawawcze do budowy gmachu
przy ul. Bystrzyckiej, który stano-
wić będzie część zaplanowanego
już „miasteczka akademickiego”. W
gruncie tym znajdzie się pomiesz-
czenie dla 500 osób; ponadto dom
zostanie wyposażony w czytelnię,
świetlicę i opalanie. Koło gmachu
urządzone zostanie boisko sportowe.

Opłaty lokatorów nie wystarczają
oczywiście na pokrycie kosztów
utrzymania nieruchomości. Toteż
Komitet Domów akademickich nie
mógłby kontynuować swej pracy,
gdyby nie stała miesięczna subwen-
cja Ministerstwa Oświaty wysoko-
ści 200 tys. zł. Na remonty i budowę
gmachu przy ul. Bystrzyckiej przy-
znano specjalne kredyty Minister-
stwa Odbudowy. Wysokość kredy-
tów na rok 1943 wynosi 58 milio-
nów zł. Koszty budowy domu przy
ul. Bystrzyckiej obracać się będą w
granicach 100 mil.

—o—

Bandyci z powiatu piotrkowskiego
odpowiedzieli za swe czyny przed sądem

Rejonowy Sąd Wojskowy w Ło-
dzi na sesji jawnego w Piotrkowie
rozpatrywał sprawę Henryka
Zycińskiego, Mieczysława Jeża i 3-ch
braci Okońskich: Edwarda, Henryka
i Romana, oskarżonych o udział
w bandzie rabunkowej bądź też o
udzielenie pomocy przestępcom.

Od dłuższego czasu ludność po-
wiatu piotrkowskiego gnębiona była
napadami szajki rabusiów, któ-
rych udało się wreszcie władzom
bezpieczeństwa uchwycić. Byli to
oskarżeni bracia Okońscy i Zyciń-
ski, którzy zawiązali bandę rabun-
kową na początku 1947 r. organizu-
jąc napady z bronią w ręku na spół-
dzielnie i zamożniejszych rolników.
Ofiary swoje terroryzowali, znęca-
li się nad nimi bijąc do utraty przy-
tomności, nie rzadko również do o-

pornych strzelając. Świadkowie, któ-
rzy zostali na rozprawie przesłu-
chani, odtworzyli całą grozę postę-
powania oskarżonych. Jeź Mieczys-
ław i Okoński Roman postawieni
zostali w stan oskarżenia, ponieważ
pierwszy przechowywał u siebie
broń przestępców, drugi zaś sprze-
dzał braciom pistolet.

Na mocy wyroku sądowego Zy-
ciński Henryk, Okoński Edward i
Okoński Henryk skazani zostali na
karę śmierci, utratę praw obywatel-
skich i honorowych na zawsze oraz
na przepadek całego mienia na
rzecz Skarbu Państwa. Mieczysław
Jeź na 10 lat więzienia, utratę praw
obywatelskich i honorowych na lat
5 i przepadek całego mienia, a
Okoński Roman na 5 lat więzienia.
(O)

Żarówki na wolnym rynku

ukazą się w końcu tego roku

Z przewidzianej do rozprowadze-
nia w drugim półroczu ilości 6,5
milion sztuk żarówek produkcji kraj-
owej i przynajmniej 2 mln. z im-
portu (głównie z Węgier oraz ze
Szwecji), w bieżącym, trzecim kwar-
tale zaopatrywali się przede wszyst-
kim odbiorcy państwowi (urzędy,
przemysł i t.d.), którzy do 15 paź-
dziernika otrzymali przynajmniej
ilości żarówek na drugie półroczu.

W tym też czasie, na początku
czwartego kwartału, Centrala Han-

dlowa Przemysłu Elektrotechnicz-
nego rozpocznie w całym kraju sprze-
daz wolnorynkową. Sklepy detaliczne
Centrali, domy towarowe oraz
sklepy spółdzielcze, a w niektórych
wypadkach i sklepy prywatne, roz-
prowadzą do końca roku 2,350 tys.
żarówek.

Również zelektryfikowane wsie o-
trzymają zwiększoną ilość żarówek,
a mianowicie 450 tys. sztuk — wo-
bec 260 tys. w pierwszym półroczu.

Nowa mleczarnia
powstała w Skierniewicach

Spośród miast powiatowych woj.
łódzkiego dotychczas tylko Skiernie-

wice nie posiadały mleczarni spół-
dzielczej. Brak w tym mieście odpo-
wiedniego zakładu mleczarskiego
nie tylko hamował prace nad roz-
wojem hodowli krów i podnoszeniem
produkcji mleka w pow. skiernie-
wickim, ale nadto stwarzał liczne
trudności w zaopatrzeniu w mleko
i masło 20-tysięcznej rzeszy miesz-
kańców tego miasta.

Obecnie z inicjatywy oddziału
łódzkiego Centrali Mleczarskiej i
przy poparciu Wydziału Apropowa-
cji Urzędu Wojewódzkiego zaintere-
sowane czynniki rolnicze, politycz-
ne i społeczne powiatu skierniewic-
kiego przystąpiły do zorganizowania
**Okręgowej Spółdzielni Mleczarsko-
Jalczarskiej w Skierniewicach.** Od-
było się już zebranie założycielskie
tej placówki na którym uchwalono
statut, wybrano zarząd i radę nad-
zorczą oraz ustalono plan pracy na
najbliższy okres.

Zarząd Miejski w Skierniewicach
przydzielił dla mleczarni budynek
po nieczynnej od kilku lat elektro-
wni, który w ten sposób znajdzie
właściwe i celowe zastosowanie.

RADIO

SOBOTA, 18 WRZEŚNIA 1948 R.
12.00 Dziennik. 12.00 Muzyka. 12.45 Wi-
adomości dla wsi. 13.45 „Kompozytor Ty-
godnia”. 14.35 Fragmenty z opery „Ma-
dame Butterfly”. 14.50 „Nad czarną wodą”.
15.10 Koncert rozrywkowy. 15.30 Audycja
dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.30 Piosni lu-
dowe z Ziemi Zachodnich. 16.45 „Przy-
sobiacie po robocie”. 18.00 „Mówi Wy-
stawa Ziemi Odzyskanych”. 18.05 Koncert
Krakowskiej Orkiestry PR. 18.40 „Karie-
ra Magdaleny Brallford” — słuchowisko
wg B. Shaw’a. 19.00 Pogadanka Łódzkiej
Rodziny Radiowej. 19.10 Muzyka lekka.
19.25 „Płóć minut poezji”. 19.30 „Eman-
cypanki”. 19.45 „Z życia Związku Ra-
dioelektryków”. 20.10 „Wieczór Mieczysław-
ski”. 20.30 Utwory fortepianowe w wyk.
K. Kleina. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka
taneczna. 22.45 Koncert żywe. 23.00 Sym-
fonia Olimpijska Zb. Turskiego — trzecia
część koncertu muzyki polskiej — gra
Orkiestra Filharmonii Londyńskiej pod
dyr. G. Fielberga. Transmisja z Londy-
nu. 23.30 Ostatnie wiadomości. 24.00 Kon-
cert żywe.

SPORT

Antoni Załęski — Tony Zale

Ze stalowni na ring

(dokończenie ze str. 6)

Załęski zdobywał sobie stopniowo coraz to większy rozgłos i dostąpił nawet zaszczytu reprezentowania Chicago w tradycyjnym dorocznym meczu z Nowym Jorkiem o puchar Złoty Rekawic. Było to w roku 1934 w sali Madison Square Garden, w tej samej sali, w której po siedmiu latach Załęski zdobył po raz pierwszy tytuł mistrza świata.

Najważniejszy występ amatorski nie przyniósł jednak Polakowi sukcesu. Przeciwnik był lepszym technicznie bokserem, przetrwał krytyczny okres w pierwszej rundzie, w którym prawa Załęskiego rzuciła go na deski i w pozostałych dwóch rundach zapewnił sobie taką przewagę, że uzyskał werdykt. Załęski przegrał na punkty, ale nie stracił zaufania do własnych sił.

Po powrocie do domu młody Załęski zdecydował się ostatecznie na karierę zawodową. Będąc w Nowym Jorku nasłuchiwał się tysięcy opowiadań o majatkach do jakich dochodzą zawodowcy i zachęcony tymi historyjkami poprosił o licencję.

Ale droga do sławy i pieniędzy nie była wcale łatwa. Takich młodziaków jak on były setki, a każdy chciał być mistrzem świata, każdy był pełen energii, a wielu dysponowało wcale nie gorszymi ciosami. Kilka łatwych pierwszych sukcesów przeszło bez echa, ale zaraz po tym zaczęły się porażki.

Przez dwa lata Załęski walczył ze zmiennym szczęściem, zawsze jednak w małych salkach, zawsze z przeciwnikami drugorzędnymi w hierarchii bokserkiej. Wygrywał i przegrywał, ale porażek było coraz więcej. Wreszcie przegrana przez k.o. z pewnym nowicjuszem zniechęciła ostatecznie Polaka do ringu. Wycofał się z walk i wrócił tam, skąd zaczął — do stalowni w Gary.

Rok cały nie pokazał się Załęski na ringu. Ale światła reflektorów, rumień widowni, kwadrat otoczonego murami ringu ciągnęły Polaka z nieprzerwaną siłą. Załęski chodził na każdą walkę zorganizowaną w Gary, aż wreszcie zdecydował się na powrót do czynnego życia sportowego.

Załęski dostał się na szczęście pod dobrą opiekę. Zaopiekowało się nim dwóch znanych menażerów w Chicago. Przekazali oni jego styl, wzmocnili kondycję, nauczyli bieć skutecznie i celnie. Swą drugą ka-

rię zaczął Polak znacznie lepiej przygotowany.

Trzy lata trwała walka o wydoskonalenie się na szczyty. Przez trzy lata Załęski ciężko wywalczał sobie prawo do walki o tytuł. Na ogół zwyciężał. Przegrał tylko kilka razy i to na punkty. Jedyne nokaut w tym okresie zadał mu Clark w pierwszej rundzie. Był to jednak przypadek kowy nokaut, który nie załamał kariery Polaka.

Pod koniec tego okresu NBA uznawało za mistrza świata Al Hostaka, Czecha z pochodzenia, znanego z zabójczych ciosów. Czech uważany był przez znawców za niezwykłego boksera, a Jack Dempsey, były mistrz świata wagi ciężkiej po równywał go ze sławnym Polakiem Stanley Ketchellem (Keculem), który pod koniec ubiegłego stulecia święcił niezapomniane triumfy na ringach amerykańskich.

Załęskiemu udało się wytygować 10 rundowe spotkanie z Al Hostakiem, jednak nie o tytuł, lecz towarzyskie.

Czech dowiódł, że ma cios potężny. Jego lewy sierp posłał Załęskiego na deski już w pierwszej rundzie i do gongu bombardował go bez wytchnienia. Nie darmo jednak Załęski pracował w stalowni. Zahartował się tam i ciało jego jakby przeniknęło stalą. Był wytrzymały do granic ludzkich. W następnych rundach wyrównał walkę, a pod koniec Hostak był dla Polaka już tylko workiem treningowym. Załęski walkę wygrał na punkty.

Zwycięstwo to upoważniło Polaka do żądania walki o tytuł. Uzyskał ją i w 13 rundzie Hostak leżał znokautowany na deskach. Załęski nie był jednak mistrzem świata. Była jeszcze przecież Komisja nowojorska, która miała swoich mistrzów. Trzeba się było dobrać i do nich. Okazja taka nadarzyła się dopiero za rok.

Nowy Jork uważał za mistrza Abramsa. NBA — Załęskiego. Para ta spotkała się wreszcie w Nowym Jorku i Polak został zwycięzcą punktowym, bezapelacyjnym — mistrzem świata wagi średniej.

Było to w roku 1941. w tym czasie USA przystąpiły już do wojny i Załęski nie mógł pozostać głuchym na tę zawieruchkę. Zaciągnął się w szeregi zbrojne i przez cztery lata walczył na wielu frontach jako marynarz floty wojennej USA. Na ring powrócił dopiero w 1945 roku. (gw).

Zawiadomienie

W roku akademickim 1948/49 został uruchomiony przy współudziale Centrali Tekstylnej w Łodzi w Oddziale S.G.H. na trzecim roku studiów kierunek handlu włókienniczego (wewnętrzny i zagraniczny), który jest jedynym w Polsce ośrodkiem szkolenia w tej dziedzinie na szczeblu akademickim.

Program studiów na tym kierunku obejmuje obok wykładów ogólnie-ekonomicznych szereg wykładów specjalnych i ćwiczeń z zakresu handlu włókienniczego, prowadzonych przez specjalistów.

W związku z powyższym Centrala Tekstylna podaje do wiadomości, że wszystkim słuchaczom 3 roku, którzy zapiszą się na kierunek handlu włókienniczego, zapewni się płatne praktyki w Centrali Tekstylnej i podległych jej placówkach krajowych, jak również zagranicą w ważniejszych ośrodkach obrotu artykułami włókienniczymi.

Absolwenci tego kierunku mogą liczyć na objęcie odpowiednich stanowisk w Centrali Tekstylnej.

Zebranie delegatów pracowników przemysłu Konfekcyjnego

Zarząd Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego — Odzieżowego w Łodzi, zawiadamia, iż w niedzielę t.j. dn. 19.9 b.r. o g. 9.30 w lokalu świetlicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr 3 przy ul. Marsz. J. Stalina Nr 31 odbędzie się walne zgromadzenie delegatów, mające na celu przeprowadzenie wyborów do nowych władz Związkowych.

STEMPIOWANIE NOWYCH LEGITYMACJI SZKOLNYCH.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi, podaje do wiadomości, że na rok szkolny 1948/49 stempiuje się nowe legitymacje szkolne, upoważniające do korzystania z biletu ulgowego w cenie zł. 2.

Stare legitymacje szkolne, ostempiowane na II półrocze 1947/48 tracą swą ważność z dniem 31.10. 1948 roku.

Stemplowanie nowych legitymacji odbywać się będzie zbiorowo w biurze Wydziału Ruchu M.Z.K. przy ul. Piotrkowskiej 77, parter, począwszy od dnia 20 września r.b.

WSTRZYMANIE RUCHU KOŁOWEGO.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie — Oddział Ruchu Drogowego — podaje do wiadomości, że w związku z przebiegiem robót przy budowie kolektora na ul. Gen. Świerczewskiego zostają wstrzymane ruch kołowy na odcinku od ul. Żeromskiego do ul. Inżynierskiej na czas trwania robót.

Objazd ulicami: Rembielińskiego do ulicy Inżynierskiej.

KOMUNIKAT.

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi powiadamia, że wszyscy delegaci wybrani na Zjeździe Woj. w dniu 8.8. r.b. na Zjazd Ogólny — Krajowy, który się odbędzie w dniu 25-27 r.b. we Wrocławiu, winni się zgłosić w sekretariacie Zarządu Wojew. Związku, ul. Piotrkowskiej 49, celem pobrania do dn. 22 b.m. kart uczestnictwa oraz znizek kolejowych.

OGŁOSZENIE.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie — Oddział Samochodowy — zawiadamia, że — na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji — Departament Samochodowy — z dnia 18.8. 1948 roku nr X-3a-2-56/48 — przewoźnicy wycieczek samochodami ciężarowymi w zasadzie jest niedopuszczalne.

W wyjątkowych przypadkach, zastępujących na uwzględnienie, może być wydane zezwolenie na przewóz wycieczkowy — turystyczny pod warunkiem, że zgłoszony samochód będzie przystosowany do przewozu osób, właściciel zaś samochodu powinien stosownie do przepisów posiadać dowód ubezpieczenia się od odpowiedzialności za szkody powstałe przy przewozie.

Łódź, dnia 17 września 1948 roku.
Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. STENKO KSAWERY specjalista chorób wewnętrznych, pęcherza, wenerycznych, przyjmuje: Kilińskiego 132, w godzinach 13-14 i 16-18. Tel. 205-53. — 232

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, pociowe zaburzenia. Południowa 26, druga — siódma wieżowiec. — 7819

Kupno i sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Weiner i S-ka. Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66. — 867

SAMOCOD ciężarowy marki G.M.C. do sprzedania. Wiadomość Sienkiewicza 11. — 869

SAPONINE, LUKRECJE i inne środki pianotwórcze kupimy w każdej ilości. Centrala Sprzętu Pożarniczego Sp. z o.o. Łódź, Roosevelta 5, tel. 276-19. — 869

Zacubione dokumenty

ZAGUBIONO kartę RUK — Skierniewice. Kołaczek Marian. — 876

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK — Łódź, pałoczkę, Gamus Władysław, Żeromskiego 23. — 877

ZAGUBIONO legitymację Dyrekcji Państwowego Monopoli Spirytusowego z dn. 21.1. 1948 r. nr. 1512, na nazwisko Zofia Wajs — rachmistrza Zakładów P.M.S. w Łodzi. — 878

ZAGUBIONO książkę od konia, kary, gwiazdka na czole, Kaczmarek Józef. Skierniewice ul. Ząbów 41-a. — 879

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

PIOTRKOWSKA 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15

„CNOTLIWA ZUZANNA“

Komiczna operetka w 3 aktach J. Gilberta
W roli „ZUZANNY“ występuje gościnnie BEATA ARTEMSKA
oraz cały ZESPÓŁ — CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, w Spółdzielni Artystów-Plastyków, a od godziny 17 w kasie teatru.
W niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

TEATR „SYRENA“

TRAUGUTTA 1

OSTATNIE DNI!
Dzisiaj i codziennie o godz. 19.30 komedia p. t.:

»DOBRE SKROJONY FRAK«

z udziałem CAŁEGO ZESPOŁU.

Kasa czynna od godz. 10 rano przez cały dzień. — Tel. 272-70.
W niedzielę dnia 18 b. m. dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30

Kurs Księgowości przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi rozpoczyna

Roczny Kurs Księgowości

Na Kursie tym wykładane będą: KSIĘGOWOŚĆ, ARYTMETYKA, HANDLOWA ORGAN, PRZEDSIĘB. i BIUROWOSC.

Kurs obejmuje 300 godzin wykładowych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Kursu codziennie od godziny 16-20 — ul. Żeromskiego Nr 74/76, I p., p. 2.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 6

POSZUKUJĄ:

KIEROWNIKA WYDZIAŁU ZAOPATRZENIA

ZGŁOSZENIA OSOBISTE DO WYDZIAŁU PERSONALNEGO.

ŁÓDŹ, ul. RZGOWSKA Nr 17 a

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNE
INSTALACYJNO-BUDOWLANE

»TECHNIKA«

ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA Nr 154

wykonuje:

OGRZEWANIE KANALIZACJI — WODOCIĄGI — GAZ
PROJEKTY — KOSZTORYSY — KONSTRUKCJE
ŻELAZNE.

Ostrzymy

BRZYTWY. — NOŻYCKI. — MASZYNY DO WŁOSÓW.
NOŻYCE KRAWIECKIE. — NOŻE INTROLIGATORSKIE
(giloty) i t. p.

Szlifieria Mechaniczna

ŁÓDŹ — ul. KILIŃSKIEGO Nr 103.

REDAGUJE ZESPÓŁ

RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.

SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA“.

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji	Administracji	136-91, 257-94
Redaktor Naczelny	Ekspozytura,	
	Kolportażu	136-91, 257-94
Sekretarz Redakcji	Odział Ogłoszeń	256-37, 232-21
Dyrektor	Ekspedycja	261-93
Administracyjny	Rozdzielnia	272-57

BEZCZELNOŚĆ



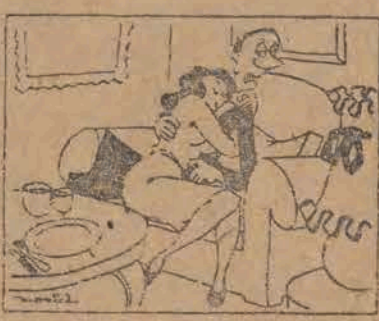
— Niech pan siada, panie Józiu.

REKLAMA



— Panie i panowie, jeżeli chcecie się dobrze zabawić dzisiejszego wieczoru...

REALIZM



— Mogłabym tak z tobą zostać wiecznie.
— Ja też. Trzeba by jednak pomyśleć o zapasach żywności.

NAMIĘTNOŚĆ



— Może jeszcze jedną partyjkę o podziwki od skarpetek?...